

Terra Zaborenis

Ziemia Zaborska

lato 2008
Brusy

Wydawca:
Zaborskie Towarzystwo Naukowe
89-632 Brusy, ul. Dworcowa 18
tel. 692 240 171, fax 52 398 24 98
zabory.brusy@wp.pl, <http://ztn.org.pl>

Redakcja numeru: Zbigniew Gierszewski

Teksty: Felicja Baska Borzyszkowska, Alicja Frymark, Zbigniew Gierszewski, Mariusz Grzempa, Jan Karnowski, Joanna Mankiewicz, Witold Ossowski, Wiesława Orzłowska, Bartosz Słomiński, Józef Słomiński, Stefan Pestka, Michalina Jażdżewska, Anna Orlikowska, Stanisław Lamczyk, Krzysztof Zabrocki

Zdjęcia: Maciej Cybulski, <http://maciejcybulski.art.pl>
Zbigniew Gierszewski, <http://agnostos.net>

Projekt i opracowanie graficzne: Marta Żelazna

Skład: Marta Żelazna

Druk: Media Factory, Chojnice, ul. Kościuszki 38, www.media-factory.pl
Wydano ze środków Urzędu Miejskiego w Brusach
Sponsor: Nadleśnictwo Przymuszewo

Spis treści

str.

Zbigniew Gierszewski, Deklaracja programowa Zaborskiego Towarzystwa Naukowego	4
Jan Karnowski, Zabory w historii pomorskiej	5
I. Rocznice	
Felicja Baska Borzyszkowska, W dzień óddzákòwaniò sà z Wastną Anną Łajming	6
Zbigniew Gierszewski, Zostały wspomnienia	8
Zbigniew Gierszewski, Czasoprzestrzeń Anny Łajming	9
II. Zabory i Kaszuby	
Zbigniew Gierszewski, Witold Ossowski O strategii gminy Brusy	15
Zbigniew Gierszewski, Stanisław Lamczyk O kolei kaszubskiej	19
III. Działania	
Wiesława Orzłowska, Ochrona bioróżnorodności w Nadleśnictwie Przymuszewo	24
Mariusz Grzempa, Czynna ochrona raków rodzimych w Zaborskim Parku Krajobrazowym	27
Michalina Jażdżewska, Konkurs o Złote Kocanki Piaskowe w Kaszubskim LO	29
Stefan Pestka, Monitoring Pospolitych Ptaków Lęgowych nad Zbrzycą	31
IV. Inicjatywy	
Joanna Mankiewicz, Galeria Oczko w Męcikale	33
Anna Orlikowska, Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Ty i Ja”	34
Krzysztof Zabrocki, Biura Porad Obywatelskich jako ważny element społeczeństwa obywatelskiego	36
V. Trendy	
dr Bartosz Słomiński Nie zjadaj bliźniego swego. Kontrowersje wokół GMO	37
VI. Z kart historii	
Józef Słomiński Początki Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach	41
Krzysztof Zabrocki Karol Wojtyła na Zaborach	44
VII. Ludzie	
Wywiad z Markiem Rodzeniem, liderem zespołu „Wądzëböki”	45
VIII. Informacje	
Kalendarz imprez na Zaborach - subiektywny	46
Atrakcje turystyczne – nasze rekomendacje	47
IX. Oferta naszych partnerów	
Nowoczesna edukacja	49



ZABORSKIE
TOWARZYSTWO
NAUKOWE

Deklaracja programowa Zaborskiego Towarzystwa Naukowego

Zaborskie Towarzystwo Naukowe nawiązując do tradycji pracy organicznej i społecznikowskiej zapisanej na kartach historii tej ziemi w XIX i XX wieku wytyczyło sobie cele na wiek XXI:

1. Inspirowanie i prowadzenie badań naukowych, ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Zaborskiej.
2. Upowszechnianie dostępu do informacji i wiedzy.
3. Promowanie idei społeczeństwa obywatelskiego, obrony praw człowieka i obywatela.
4. Inicjowanie debat publicznych w istotnych sprawach dla społeczności lokalnych.
5. Promowanie walorów przyrodniczych, historycznych i kulturowych Ziemi Zaborskiej.
6. Wzmacnianie tożsamości regionalnej, promocja języka i kultury kaszubskiej.
7. Upowszechnianie idei zrównoważonego rozwoju, ekologicznych źródeł wytwarzania energii i transportu.
8. Wspieranie bezpiecznych i ekologicznych form aktywnego wypoczynku.
9. Inspirowanie, wspieranie i uzupełnianie działań administracji rządowej i samorządowej w zakresie ochrony praw człowieka i obywatela, ochrony przyrody i środowiska oraz dóbr kultury.
10. Wyrównywanie szans rozwojowych dzieci i młodzieży oraz przeciwdziałanie zjawiskom wykluczenia społecznego.
11. Działania na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społeczeństwami*.

Jednocześnie zapraszamy do współpracy tych, którym w całości czy w jakimkolwiek zakresie odpowiada wytyczony przez założycieli ZTN program i widzą ważkość dobra, które dla tej ziemi i jej społeczności można osiągnąć.

Zarząd ZTN

*§ 8 statutu na www.ztn.org.pl

Jan Karnowski

Zabory w historii pomorskiej

Nazwa „Ziemia Zaborska”, albo „Zabory” (terra Sabor Zaborensis) zachodzi dwukrotnie już w dokumentach ksiąg pomorskich. Dokument Mestwina II. Wystawiony dla klasztoru Oliwskiego w r. 1292 wymienia kasztelana Ścibora de Sabor. W dokumencie tym zatwierdza Mestwin II. klasztorowi Oliwskiemu posiadanie wsi: Rajkowy i Radostowo. Książę zaznacza, że ograniczenia tych wsi częściowo sam dokonał, zaś resztę porучzył kasztelanowi Ściborowi (Ciboro de Sabor) i podkomorzemu tczewskiemu Andrzejowi.

W drugim dokumencie Mestwina II., wystawionym 2. 9. 1293, wymieniony jest Ścibor, kasztelan ze Starogardu. Książę tutaj zaznacza, że kasztelan Ścibor ze Starogardu wymierzył na nowo granice wsi „Brust” (pod Tczewem), która również należała się klasztorowi Oliwskiemu.

Zachodzi zatem pytanie, gdzie leżała właściwie Ziemia zaborska, czyli Zabory.

Perlbach, wydawca dokumentów staro-pomorskich (Pommerellisches Urkundenbuch), pisze w adnotacji (str. 440), że terra Sabor (Ziemia Zaborska) jest to okolica, położona na północ od Tucholi z siedzibą kasztelańską w Raciążu. Gród ten kasztelański został spalony przez Wielkopolan w r. 1256 w ówczesnych walkach między Świętoplekiem, a Wielkopolską. Gród ten raciążki zwano według Perlbacha Starogardem, tj. starym grodem. Perlbach podaje, że Quandt, starszy badacz historii Pomorza, zajmuje w tej kwestii stanowisko inne, gdy twierdzi, że owym Starogardem, wymienionym w powyżej cytowanym dokumencie Mestwina II. R. 1293 nie jest Raciąż, lecz dzisiejszy Starogard.

Sprawę tę nieco wyświeśla dokument Władysława Łokietka z r. 1299, ówczesnego władcy Pomorza, wystawiony na rzecz Jankowica. W dokumencie tym nadaje Władysław Łokietek wojewodzie Kalickiemu Mikołajowi Jankowicowi kasztelanję Szczytno z władzą książęcą (cum dominio, quod ad nos spectat) i palatynat w Ziemi Zaborskiej (cum palacia in terra Zaborensi), wreszcie wszystkie sądy książęce, które w Ziemi wzgl. kasztelanji Raciąskiej do księcia należą (omnia iudicia, quae in districtu, vel castellania de Recense ad rostrum domini spectare videntur). W dokumencie tym są wymienione trzy odrębne terytoria: 1) Kasztelanja Szczyteńska, 2) Kasztelanja Raciążka, 3) Ziemia Zaborska. Kasztelanja Szczyteńska obejmowała powiat człuchowski i część chojnickiego z Chojnicami włącznie. Gród kasztelański znajdował się w Szczytnie. Kasztelanja Raciążka leżała dookoła grodu Raciąż i obejmowała powiat tucholski i część chojnickiego. Do kasztelanji tej nie należała Ziemia Zaborska, skoro w dokumencie Jankowica jest wymieniona jako odrębna jednostka terytorialna. Ziemia Zaborska była również kasztelanją, skoro dokument Mestwina w r. 1292 wymienia kasztelana Ścibora z Zaborów. W dokumencie z r. 1293 nazywany jest on kasztelanem ze Starogardu.

Wobec tego należy przyjąć, że pierwotnie Zabory, czyli kasztelanja Zaborska obejmowała połać kraju, leżącą na północ Brdy, czyli północno-wschodnią część powiatu chojnickiego z Brusami, Wielem, Czarskiem i Łęgiem, i część powiatu starogardzkiego, należała do Joanitów. Gdzie była siedziba tej kasztelanji, nie wiadomo, gdyż gród Starogard należał także do Joanitów. (...)

*„Zabory”, grudzień 1935
Jan Karnowski, sędzia, poeta,
działacz kaszubski urodzony
w Czarnowie koło Brus.*

Felicja Baska Borzyszkowska

W dzień òddzãkòwaniô sã z Wastną Anną Łajming

Stojã w pògrzebòwi kaplëcë
i wëbòczë Wastno Anno,
że jakòs nie jidze mie nen różëńc.

Wchòdają ksãża...

a jô rozmiszlóm ò Twòjim datku na bùdowã kòscola,
zaòbszczãdzonym z piëniãdzë òd chlopa na jedzenié,
a trzymanym na darënk roczëznë dlô niegò...

Wchòdóm znowa
w nen Twój *Mój dom*.
Ùsmiëchóm sã do Ce za nã białogłowską mądrosć:
*Białka, jeżlë chce w żeńbie ùtrzymac zgòdã,
niejedno mùszi przemilczec,
czasã grzëmòt je pòtrzebnny,
a czasã trzeba ùcëchnãc, czëj sã czëje, ze sã przesadzëlo.*
Czëjã nen Twój szlach pò szlachù piãkny cërplëwòtë,
cobë rozmiòc człowieka
tak czasã òparzonégò i tak baro dobrégò.
Béł dobri, bo czëł Twoją dobroc Ten,
chtërnégò żëcë ùczëlo,
co to znaczy miec kògòs blëszczégò i dom.

Smiejeta sã terò z nëch òsoblëwëch karteluszków:
Twòji – z zapisonéma wëdòwkama z tidzenia
i Kòlczì z *Wëbòczë mie*.

Pomian niesie słowa Twojego chlopa
pò prawòstawnym Wileji ù znajemëch:
*Witro, w nëm czasu, ju mdzemë ù se,
Haneczko, ù se, w swòjim dodómu.*

„...Pón z Tobã...” – włączëwóm sa w różëńc.

Westrzód wëstrojonëch drëchów Annë
przecyskò sã òsoblëwi bialcësko
w niebiesczim, ùkwieconym jedwòbnym szortuchù,
w trzejkańcati malinczi chùstce na głowie,
w kaplòszkach i apartnëch, jak na no cepłò, wënianëch nogawiczkach.
Chce przedostac sã jak nòblëzi.

Czè to Elga Kryzel,
ùsmièchniãtò szkòłowò drèchna Annë?
Mòże to Agata, do jaczi nie ùdalo sã dotrzec,
abò milecznò cotka Mala,
z chtèrnã so rozpowiòdała gestama?
A mòże chtos z żebròków,
dlò chtèrných trzymała chléb w robòce
abò chto z néch bezròbotných,
chtèrném dówãła wieczorama 5 groszi?

Przèsòdóm kòl dzywny niezóny
na łówce przed kaplëcã i dowiòdowóm sã,
że przësza leno podlòc kwiòtci na grobie chłopa
i tak jakòs wstãpièła sã pòmòdlëc za ùmarlégò.
A na mòje pitanié zortu, jak sã zèje,
ùczèła jem jakbè òdpòwièdz Wastnë Annë,
na chtèrnã czãsto pòwòliwano sã w robòce:
Òd dzys do witra, dzéń pò dniu.

Na slëpszcim smãtòrzu czèc zapisoné Słowa Annë:
Szczestlëwò, że bądã miała dzeckò – dodòwòm w mësłach.

I stajè mie przed òczama
nen òbròzk Twòji mòdlëtwë w kòscele,
ta pòczestnota biòlczénégò „jò”,
ta mòc w znòszeniu cãzarów zècégò
i... wëbòcz Bòże, że mie téż czasã
je w kòscele ò nã jednã „Stencelkã” za wiele
i mùszã mèrgac,
cobè tza nie kapnana na bluzkã.

Jadã ze Slëpska
z milecznéma lëpùszczima zrzesczëncama.
Zdrzã w òkno na nasze kaszëbsczé lasë
i wtòrzã spiéwòwi z utowégò radia:
„Być kobietã, być kobietã...”

*Felicja Baska Borzyszkowska,
nauczycielka jëzyka kaszubskiego
w Kaszubskim LO w Brusach*

Zostały wspomnienia

Mija 5 lat od śmierci tej, która stworzyła czwartą ścianę literatury kaszubskiej. Nie mógł celniej ująć znaczenia Anny Łajming dla pełnego wymiaru tej literatury prof. Zbigniew Zielenka. Przed opowiadkami pisanymi przez emerytkę literatura kaszubska zdominowana była przez mitologiczne wątki w poezji i prozie. Ona pierwsza pisała zwyczajnie, bez „wiatru od morza”, który zmieniał tę ziemię w krainę Stolemów. Jej dialogi i opisy ludzi to empiryczne doświadczenie życia samego w sobie, choć nie pozbawionego metafizycznego i psychologicznego kontekstu.

Psychologia w pisarstwie Anny Łajming to nie długie, subtelne analizy w stylu Dostojewskiego czyniące jego powieści opasłymi cegłami. Zbiorowa psychologia ludu kaszubskiego przedstawiona jest w pełnych dowcipu, ironii i troski dialogach. Tak jak przysłowia częste w dialogach pisarki, to zbiorowa mądrość, wręcz filozofia Kaszubów, tak interakcje dialogów, to spontaniczna analiza psychologiczna typów ludzkich poddanych trudom życia, powiedzielibyśmy dziś naukowo – opis reakcji na czynniki stresogenne.

Pisarstwo Anny Łajming jest nie wyuczone (nie skończyła przecież żadnego amerykańskiego kursu pisania powieści czy chociażby scenopisarstwa; tam tego uczą, tak jak fryzjerstwa i nie trzeba mieć matury). Jej mistrzostwo wyrasta z pierwotnej umiejętności opowiadania bajek. Taki też rodowód mają jej krótkie przypowiadki z życia codziennego. Zamieniając żywych Kaszubów ze stron jej opowiadań na elfy, wróżki (baronowa), czarownice (akuszerki), skrzaty, mędrców (żebracy) otrzymujemy klasyczny repertuar baśni Andersena i braci Grimm. Los, który doświadcza dobrych, ale w końcu gubi złych, to u niej i w świecie baśni główny

motyw. Nie odchodzi przy tym wcale od rzetelnego realizmu.

Kaszubi widzą w jej wspomnieniach świat jeszcze tak, jak ludy pierwotne, dla których mity są źródłem rozumienia świata i ludzkiego losu. Zabobonność Kaszubów tak widoczna na kartach jej dzieł jest przykładem tej wizji świata przyrody i ludzi, którą bezpośrednio sterują siły przewyższające człowieka, na czele z ubogą, piaszczystą glebą, borami i jeziorami.

Anna Łajming – strażniczka pamięci

Dzięki jej pisarstwu, wręcz fotograficznie związanemu z Ziemią Zaborską, przetrwała pamięć o ludziach, którzy tu żyli. W żywych dialogach o zwykłych, codziennych sprawach przetrwały emocje i dramaty ludzi, po których nie ma często dzisiaj nawet tabliczek na nagrobkach. Dwie wojny światowe, których pisarka była naocznym świadkiem, pogmatwały losy ludzi, uruchomiły naturalne w takich warunkach wędrówki ludów. Ona jedna zdążyła spisać gesty i marzenia ludzi, którzy z wojny już nie wrócili. Tylko ona spisała słowa tych, których bieda zepchnęła na margines życia. U niej żebracy stali się bohaterami akcji kaszubskich dramatów, sama jak inni dobroczytni Kaszubi zaglądała do przytułków dla ubogich i niedołączonych, ale tylko ona uwieczniła o nich pamięć. W końcu zapisała w pamięci swoich czytelników siebie samą jako psotne dziecko, sumienną urzędniczkę, czującą żonę, troskliwą matkę.

Zbigniew Gierszewski

Zbigniew Gierszewski

Czasoprzestrzeń

Anny Łajming

Wstęp

Twórczość literacka Anny Łajming, tak jak większość naprawdę dobrej prozy, osadzona jest w konkretnych realiach. Treścią jej wspomnień i opowiadań są rzeczywiste zdarzenia, które sama widziała lub o których słyszała. Wiele motywów do tych opowiadań dostarczyła jej w liściach matka, kobieta prosta, niewykształcona, ale z realizmem opisująca to, co działo się w rodzinnych stronach, które córka opuściła jadąc do szkół, za pracą i w końcu za mężem. Anna Łajming w swej doskonałej pamięci przechowała i te ważne, i te zwyczajne zdarzenia i przypadki mieszkańców tych stron. Dzięki temu mamy dzisiaj do dyspozycji niezmiernie realistyczny obraz pierwszej połowy XX wieku na Ziemi Zaborskiej i w innych okolicach Kaszub i Pomorza. Szczególnie portrety osób nakreślone są żywo i plastycznie, dzięki dialogom prezentującym ich w autentycznej kaszubskiej mowie. A dialogi te, to nie wydumana konwersacja, ale wyraz codziennych spraw i problemów ludzi, którym przyszło żyć na tych kaszubskich pustkowiach pośród borów.

Czasoprzestrzeń

Zostawmy jednak literaturoznawcom i językoznawcom to ważne w twórczości Anny Łajming zagadnienie. Zająć się zamierzam innym aspektem tego, co opisywała nasza wielka kaszubska pisarka. Otóż do każdego zaistniałego zdarzenia można odnieść trzy pytania: co, gdzie i kiedy. Tytułowej czasoprzestrzeni dotyczą dwa ostatnie pytania, a samo pojęcie wywodzi się oczywiście z fizyki, a konkretnie z teorii względności Alberta Einsteina, w

jej eleganckiej matematycznie wersji Hermana Minkowskiego. Nota bene, kiedy Einstein opublikował swoją pracę o szczególnej teorii względności mała Ania miała już rok, chociaż wtedy nie miałyby szans uczyć się jej w najlepszej nawet szkole. Zbyt rewolucyjne były idee Einsteina, aby mogły szybko trafić do szkół.

Czasoprzestrzeń to zbiór pewnych elementów, a tymi elementami są po prostu zdarzenia. Każde wspomnienie, każde opowiadanie Anny Łajming opisuje pewne zdarzenie lub ich ciąg. Jest więc w tym sensie jej pisarstwo opisaniem sporego fragmentu czasoprzestrzeni. Względność zagadnienia tkwi natomiast w tym, że żyjąc na początku XXI wieku w tym samym miejscu możemy opisać, a raczej wyobrazić sobie tamte zdarzenia z innego układu odniesienia. Nie będzie to oczywiście żaden systematyczny wykład teorii czasoprzestrzeni, ale jest to dobra perspektywa zaprezentowania pewnych aspektów pisarstwa Anny Łajming.

Należy najpierw zwrócić uwagę na fakt tak oczywisty, że pomijany w głębszych refleksjach. Chodzi o to, że im dłuższą drogę mamy do przebycia, tym więcej czasu potrzeba na jej przebycie. Prawda pojmowana intuicyjnie i uwzględniana przez podróżników od zawsze. Ma ona jednak bardziej podstawowy sens. Czas i przestrzeń są bowiem ze sobą sprzęgnięte w sposób nierozwalny i dlatego nie można być w dwóch miejscach w tym samym czasie. Co więcej, niedostępne jednocześnie są dla nas zdarzenia, w których obecność wymagałaby poruszania się z prędkością większą od prędkości światła w próżni. To bardzo duża prędkość, ale nam dostępne prędkości są 10 milionów razy mniejsze (samochód), a w czasach młodości naszej pisarki były jeszcze około 10 razy mniejsze (furmanka). Co z tego wynika? A to, że nie możemy być wszędzie obecni i dostępny jest nam ledwie małeńki

wycinek czasoprzestrzeni znany z autopsji. Dlatego świadectwo innych osób, plotki i wreszcie środki masowego przekazu rozszerzają nasze poznanie na inne obszary czasoprzestrzeni, ale jest już to informacja z drugiej ręki – niepewna, wybiórcza, uformowana czyjąś interpretacją. Anna Łajming dostarcza nam obrazów takich wycinków czasoprzestrzeni. Tak to widziała, tak słyszała w opowiadaniach matki i sąsiadów, tak potem jej wyobraźnia rozbudowana wspomnieniami komponowała literacki wygląd zdarzeń z kaszubskich pustków.

„Ten skrawek Kaszub to był mój świat. Przymuszewo, Parzyn, pięknie położony nad Zbrzycą i nad jeziorem, parafialne Leśno, pustkowie wśród lasów. Będąc poza domem często myślałam o tych moich stronach. I jeszcze dzisiaj nieraz myślę. Starszy człowiek zawsze najchętniej wraca pamięcią do najmłodszych lat. Pan też będzie wracał. Z tego okresu pamięta się najwięcej, bo w młodym wieku człowiek jest najbardziej wrażliwy [...]”

Czas

Nasze odczuwanie czasu jest tak wtopione w proces życiowy, że refleksja nad czasem jako odrębnym zjawiskiem jest jednym z najtrudniejszych zagadnień filozoficznych, ale nie chodzi nam tutaj o fenomenologię czy jakąś metafizykę czasu, lecz o porównanie odczuwania upływu czasu sto lat temu i dzisiaj. Do tego podejścia istotne jest rozróżnienie, czy czas to niezależne zjawisko, które jest jakby tłem dla zachodzących procesów, czy też wszelkie zmiany, a ruch w szczególności wyznaczają upływ czasu i jego strzałkę, czyli kierunek. W drugim przypadku całkowity bezruch oznaczałby stan bezczasowy, a my tym razem idąc za Heraklitem uznajmy, że wszystko jest w ruchu i przyjmijmy właśnie ruch i wszelką zmianę za miernik upływu czasu. Przyjdzie nam wtedy do-

kończyć ciekawych konstatacji, jeśli tylko porównamy przebieg akcji niektórych opowiadań Anny Łajming z naszą współczesną refleksją nad tempem życia w rozwiniętym społeczeństwie kapitalistycznym.

Jeśli zestawimy czas młodości Anny Łajming i naszą rzeczywistość, to zgodzimy się bez trudu, że wzrost prędkości podróży skracza czas podróży. Powinniśmy mieć więc faktycznie więcej czasu na inne czynności. Podobnie z powodu rozbudowanej sieci handlowej pod koniec XX wieku mamy więcej czasu (sklepy z gotowymi produktami w każdej wiosce, a wtedy warzywa były w ogrodzie, bulwy na polu, po mleko do krowy, płótno na krosnach, chodaki do wystrugania w drewnie). Te i inne przykłady u naszej pisarki pokazują, jak dużo czasu wymagało zaspokojenie podstawowych potrzeb, gdy miało się do dyspozycji tylko podstawowe produkty brane prosto z natury. Chyba najlepszym przykładem będzie rola **kobiety-żony-matki**, czyli gospodyni domowej, która chociażby w kuchni obstawiona specjalistycznym sprzętem potrafi z gotowych produktów, czy chociażby odpowiednio spreparowanych półproduktów szybko przyrządzić wystawny obiad, nakarmić dzieci, przygotować mleko dla niemowlęcia. W czasach dzieciństwa Anny Łajming, a nawet w czasach jej młodości taki sam efekt, jeśli w ogóle osiągalny, wymagał mnóstwa prostych, ale czasochłonnych czynności, a co za tym idzie licznych umiejętności i nabytej z czasem wprawy, by zrobić to w rozsądnym czasie, a o czas nam przecież cały czas idzie!

„Agata żwawo zabrała się do rozpalania płyty, by przygotować kolację. A że chciała pokazać ojcu, jaka jest oszczędna z zapalkami, z drzazgą w ręku zdjęła pod nosem ojca cylinder i tak jak to robiła na Mutkowie, brała ogień z płomienia lampki”².

I jak tu szybko zaparzyć na przykład kawę, gdy chce się jeszcze oszczędzać zapalki, a dzisiaj obok kranu z bieżącą wodą czajnik bezprzewodowy. Do tego jeszcze młynek do kawy. Wydawać by się mogło zatem, że ludzie dawniej mieli mniej czasu, skoro praca ręczna tyle go pochłaniała, a więc czas jakby szybciej im płynął, lecz taki wniosek paradoksalnie jest całkowicie nieuprawniony. Chodzi nam przecież o psychologiczny sposób przeżywania czasu, a tutaj rzecz ma się całkowicie odwrotnie. Ręcznie wykonywane czynności, jak obieranie ziemniaków, prace polowe, darcie pierza, jako stosunkowo proste, nie odwracały zbytnio uwagi od relacji towarzyskich, a bieg myśli i rozmów odbywał się bez większych przeszkód, bo w większości wykonywane były kolektywnie, co się krańcowo różni od współczesnego procesu pracy, gdzie obsługa wielu urządzeń, np. zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, wymaga skupienia i często wykłucza czynności towarzyszące. Czas płynie szybciej, bo nasz świat zawiera o wiele więcej przedmiotów, na które powinniśmy lub jesteśmy zobowiązani skupiać uwagę (ostatnio doszły komputery osobiste z Internetem, a w nim czaty, no i tak bardzo absorbujące komórki, przerywające najgłębsze myśli, najciekawsze rozmowy i inne przyjemne czynności). W aspekcie psychicznym najbardziej dokuczliwa jest wywołana technicyzacją życia fragmentacja czasu. Sprawia ona, że czas nie płynie w naszym odczuciu jednostajnie, tylko przyspiesza i zwalnia nagle, co odczuwamy jako „bombardowanie” chwilami. Bohaterowie opowiadań naszej pisarki mają dużo więcej czasu na refleksję, często przytacza zwrot, że oto się ktoś zadumał.

W ogóle w dziedzinie różnorodności i dostępności informacji od czasów młodości Anny Łajming, czyli **w przedziale czasu tylko jednego długiego ludzkiego ży-**

cia dokonał się największy postęp, jeżeli można to tak nazwać. Żyła ona w dwóch cywilizacyjnie odległych epokach. Czytelnicy wspomnień i opowiadań kaszubskiej pisarki nie tylko niczego nie dowiedzą się o telewizji, ale prasa i radio były w tutaj w tych czasach niezwykle rarytasem, a podstawowym źródłem informacji Kaszubów o szerokim świecie była poczta (listy pisane przez tych, którzy wyemigrowali) oraz wędrowni żebracy chodzący od domu do domu i za łyżkę strawy dzielący się wiadomościami z dalszej okolicy, bo z bliższej najszybciej tak jak i dziś docierała niezawodna plotka. I właśnie ten nadmiar informacji „kradnie” nasz czas, więc, co na jedno wychodzi, płynie on szybciej. Szalone tempo życia jest znakiem naszych czasów. *Homo ludens* boi się nudy, więc zabija czas, a on mu ucieka.

Sprzyja temu wzmocnionemu tempu życia postępująca przez XX wiek, a szczególnie w drugiej jego połowie desakralizacja czasu. Czas święty (niedziela) był okresem szczególnego wyhamowania biegu czasu. Kontakt z sacrum wymaga właśnie „wyjścia” poza czas, bo taka bezczasowa jest wieczność, a temu przeszkadza rytm i tempo czynności codziennych. Niedziela w wspomnieniach Anny Łajming to właśnie taki czas święty wypełniony wędrowką do kościoła, mszą, długim powrotem, a potem długimi rozmowami w gronie rodzinnym i sąsiadów. Chociaż już ona przytacza przykład jak pośpiech, wróg sacrum, wkrada się do czasu niedzielnego, gdy otworzona została linia kolejowa i pojawił się problem, by zdążyć na stację po mszy. Msza się przedłużała, a ludzie myślami byli już gdzie indziej.

„Kiedy wreszcie kazanie się skończyło, ludzie rzucili się do wyjścia wszyscy na raz i w drzwiach nas zakorkowało. Ja także chciałam zdążyć na pociąg. Prosto z kościoła biegliśmy na pociąg jak dzicy,

*mino iż zegar pokazywał spóźnioną porę. - Lédze, nie biéjtaż na banę, bo ona ju dówno je precz! – wołał z ulicy do nas jakiś człowiek i laską wskazywał kierunek odjazdu*³.

Uporczywe „czy zdążymy” mąciło im przeżywanie święta. Wniosek nasuwa się oczywisty: cywilizacyjne przyspieszenie wpływu czasu jest jego profanacją.

Przestrzeń

Południowe Kaszuby, czyli Ziemia Zaborska (za Borami Tucholskimi), powiat chojnicki i gmina Brusy, a w hierarchii kościelnej diecezja pelplińska i parafia leśnińska to główna scena wydarzeń opisywanych przez Annę Łajming. Spójrzmy na ten kawałek przestrzeni w jego wyjątkowości trwającej od czasów ostatniego zlodowacenia. Piaski i bory sosnowe to obraz tej krainy i sto lat temu i obecnie. No i kaszubskie jeziora – też niewiele się zmieniło, chociaż w skali geologicznej jeziora są tworamami wyjątkowo nietrwałymi i te najmniejsze, najpłytsze nawet w przeciągu stu lat mogły zamienić się w bagna (patrz np. bliska Parzyna Kramarska, gdzie jeszcze w czasach młodości naszej pisarki łowiono ryby). Z lasami też różnie było, na ich losie zaważyły wojny światowe, kiedy racjonalna gospodarka była odstawiona na lepsze czasy, ale w młodości naszej Ani Nadleśnictwo Przymuszewo z niemieckim gospodarzem i istotnym wsparciem ojca pisarki Żmudy Trzebiatowskiego dbało o ten największy skarb naszej planety.

W teorii względności przestrzeń nie jest niezmiennikiem, i tak jak czas zwalnia, tak ona kurczy się w układach poruszających się, zresztą psychologicznie nieodparte jest także wrażenie kurczenia się drogi, gdy szybko się poruszamy. W tym miejscu stosownie będzie przypomnienie, jakie z kaszubską przestrzenią problemy

mieli jeszcze sto lat temu jej mieszkańcy. Anna Łajming wiele razy analizuje problem drogi i podróżowania. Szło się do kościoła w Leśnie i na lekcje religii z Przymuszewa na ogół pieszo.

*„Dwa razy w tygodniu mama budziła mnie już o godzinie czwartej. Musiałam chodzić samotnie lasami na naukę religii do Leśna i zdążyć na godzinę siódmą*⁴.

Mało kto jedyne konika w gospodarstwie używał w niedziele, jeśli musiał on przez pozostałe dni tygodnia harować w polu. Rower w tamtych czasach był prawdziwym rarytasem, a na piaszczystych kaszubskich drogach, jak i dziś, sprawiał duże kłopoty.

*„Bo koło nôs oszukuje. Widzysz, drëchu, to le słódk sedzy, a szpérama muszisz chutcy obróćac niż piechti. A po tëch korenjach w tëch pióskach pazurama cierowac i wiedno uwóźac, bo runcniesz. A pod górę zlézc i koło pchac. Jo!*⁵

Odległości pomiędzy rozłożonymi z rzadka pustkowiami powiększały jeszcze istotnie nasze kaszubskie jeziora z Krużyńskim i Somińskim na czele. Te czterysta hektarowe jeziora powodowały, że trzeba było nieraz ładnie naddawać drogi, niżby to wynikało z geograficznej odległości, o czym Anna Łajming wspomina pisząc np. o Mutkowie, gdzie Agata umiała zamawiać różę, a następny fachowiec w tej dziedzinie był po drogiej stronie Jeziora Somińskiego w Skoszewie.

Marija Józef, lédze – zawołał zrozpaczonej Turzak. – Gdzie że tu je Skoszewo! To je za dalek. Ta chorô ni może sę tak długo na wozu zybotac. – Stojąc rozrzucał rękoma i krzyczał coraz głośniejsz, jakby się kłócił: - Do Skoszewa mnie tu bez granicę na żódem uder nie puszcza, těj jô bëm

muszół całe Somińście jezoro dokoła bez Peplin objechac. A gdzie je słonko?! Jõ tego nie szafnę! [...] Spiekłone plutë! Przez nie wszędzie je tak dalek! - Jeny, nie klnij-taszże na jezora. Onë nas żewiã. Skądka më bë mieli mutci? – łagodziła rozeźłonego chłopka gospodyni. – Lepi sadnijta sobie na krzasło⁶.

W czasoprzestrzennym ujęciu przestrzeni nie da się pominąć czasu potrzebnego na podróż. W pisarstwie Anny Łajming pojawia się często ten motyw, kiedy opisuje odwiedziny u krewnych. Wyruszało się najlepiej rano, kilka godzin marszu, no bo jak inaczej, co po piachach nie jest zwykłą przechadzką, żeby zdążyć na obiad, a potem trochę pogadać i już czas wracać, bo zbliża się zmrok, a przesadni Kaszubi niechętnie zapuszczali się nocą w las.

„Zbliża się wieczór i musiałyby iść przez Kaszube, wedle Diabelskiej Góry, gdzie już od zmroku pokazuje się chłop bez głowy”⁷.

Latem przy długim dniu nie był to może problem, ale zimowe dni wyznaczały skromny limit na przebycie przestrzeni. Poprawiła się sytuacja nieco po wybudowaniu linii kolejowej Chojnice – Kościerzyna. Prawie rówieśniczka kolei na Kaszubach wspomina:

„[...] z przerażeniem ujrzałam wjeżdżającą piekielną maszynę z wagonami. Zrobiło mi się zimno na plecach i dostałam bicia serca”⁸.

Anna Łajming wspomina słynną podróż z wiekiem do Brus zimową porą, kiedy to ratując się przed chłodem z młodszym bratem, odcinek z Lubni do Brus przebyła koleją, choć musiała sporo czekać na stacji, ale chociaż w ciepłe.⁹ Co dzisiaj na stacji w Lubni już nie jest możliwe, bo ko-

lej powoli zwija się tak jak za czasów młodości pisarki się rozwijała. Dodatkowym problemem dla chcących przyspieszyć sobie w ten sposób podróż lub w ogóle wyruszyć w świat był problem zjawienia się na czas na dworcu. Nie było zegarków, no i jak to być punktualnym, jeśli do tego trzeba było wiele kilometrów dojść do linii kolejowej. Jedynym budzikiem był kogat, a to nie przecież szwajcarski zegarek, a po za tym, z odległych pustkowi trzeba było wyjść jeszcze głęboko w noc, gdy te pożyteczne ptaki jeszcze smacznie spały. Nasza pisarka i ten problem wyluskała z życia mieszkańców tych stron. Zabawne zdarzenia z koleją wielokrotnie umieszczała w swoich opowiadaniach¹⁰.

Przestrzeń podobnie jak i czas ma swoje miejsca święte i świeckie. Można wyróżnić konkretne strefy, które ludzie rozpoznają jako mniej lub bardziej święte i takie, które ze świętością nie mają nic wspólnego. Kiedyś tak jak i dziś miejscem świętym ponad wszelką wątpliwość jest kościół, jego najbliższe otoczenie i cmentarz, a także miejsca usytuowania kapliczek, krzyży i ich najbliższe otoczenie. Co do pozostałych stref świętości, to już nie jest to takie jednoznaczne, a przede wszystkim zmieniało się ich traktowanie na przestrzeni wieków, a na Kaszubach dokonała się szeroka desakralizacja, co da się odczytać w opowiadaniach Anny Łajming. Święte było pole, dom rodzinny, obejście, zagroda, w jakimś stopniu drogi, przede wszystkim te prowadzące do kościoła, wieś jako całość, a także jeziora, rzeki i źródła, chociaż te ostatnie zawdzięczają tą pozycję jeszcze religiom pogańskim.

W zwyczaju kaszubskim, ale nie tylko, kapliczki i przydrożne krzyże, same będąc symbolami świętości, pełniły jednocześnie dodatkowe funkcje, mianowicie słupów granicznych, oddzielających poszczególne strefy sacrum. Licząc od

centralnie położonego kościoła pierwszy wianek kapliczek i krzyży oplatał wieś na drogach wylotowych w różnych kierunkach, zaś drugi pod lasem wyznaczał drugi krąg obejmujący pola i łąki. W ten sposób las najmniej święty, siedziba złych sił był odgradzony od domostw rodzinnych. Kapliczki ustawione na początku i końcu drogi biegnącej przez las uświęcały ją i przez to czyniły bardziej bezpieczną. To znacznie przydrożnych kaplic i krzyży bierze się

wili tu w czasach, jak panował mór. Lédze tedë pòdali jak muchë. Tu boł masowi grób i na tén mól na pamiątkę postawili tén krzyż. Wysoki krzyż ogrodzony był niziutkimi sztachetami. Po prawej stronie drogi już pokazało się jezioro; w dole most i kilka murowanych domków”¹¹.

Była więc to konkretna wskazówka, a nie ozdobnik i publiczny wyraz wiary fundatora. Proste porównanie współczesnych zachowań np. w stosunku do ziemi, a tych



Piaszczysta droga i rower to nasz mały kaszubski Paryż-Dakar

zapewne stąd, że dawniej w nieprzebytych borach i puszczech były one dla wędrowca znakiem, że napotkał oto osadę ludzi, wśród których może się czuć bezpieczny, i którzy w imię swojej wiary nie zostawią go bez pomocy.

„[...] potem przez drzewa po prawej zaczęło prześwitywać parzyńskie jezioro, a po lewej, w niskim gaju, ujrzałam wysoki krzyż. Ojciec najpierw zdjął maciejówkę, a potem powiedział: -Tę Bożą mękę posta-

opisanych przez naszą kaszubską pisarkę, pokazują jak wielkie były postępy desakralizacji przestrzeni. W zasadzie tylko miejsca bezpośrednio związane z kultem zachowały ten święty charakter. Nasza współczesna przestrzeń, bardziej kolorowa, bardziej urozmaicona przedmiotami, architekturą (nie zawsze pasującą do klimatu miejsca), bogatsza od tej sprzed lat, zatraciła coś ważnego – ten subtelny blask świętości i głęboki mrok tajemniczości. Przyszła moda na kicz.

Zakończenie

Może winne jest kino, telewizja czy internet, bo ich migotliwe obrazy zabijają w nas wrażliwość na ukryta piękno natury, wytrącają z spokojnego świętowania czasu. Zwolnijmy. Zatrzymajmy się. A potem ruszmy do przodu, ale powoli. Pieszko, rowerem, z plecakiem. Spotkamy na szlaku innych ludzi, jeśli i oni nie będą się spieszyć. Europa nam nie ucieknie. Kontynenty poruszają się bardzo powoli, spotykając się stwarzają piękne góry, a dawno temu jeden łodowiec wyrzeźbił Kaszuby i zostawił nam jeziora, na trud i przetrwanie. Anna Łajming miała o czym pisać.

Zbigniew Gierszewski,
prezes ZTN

Pierwotnie w: *Acta Cassubiana*, t. VI, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2004, s. 267-276. Tekst uzupełniony.

Przypisy

¹ Rozmowa z Edmundem Szczesiakiem, w: *Pro memoria Anna Łajming*, Gdańsk 2004, s.189.

² *Dzieciństwo*, s.164.

³ *Młodość*, s.130.

⁴ *Dzieciństwo*, s.171.

⁵ *Powrót*, w: *Czterolistna koniczyna*, s.79.

⁶ *Róża i cukierki*, w: *Czterolistna koniczyna*, s.108.

⁷ *Zapusty*, w: *Czterolistna koniczyna*, s.53.

⁸ *Dzieciństwo*, s.105.

⁹ *Tamże*, s.160-161.

¹⁰ *Wiewiórka*, w: *Czterolistna koniczyna*, s.102.

¹¹ *Młodość*, s.4.

Zbigniew Gierszewski Strategia gminy Brusy – szanse i nadzieje

Oto typowy obraz z gminy Brusy: ładny domek, wypielęgnowany ogródek z modnym trawniczkiem i elegancki płótek a la murek, a przed nim wiejska droga, latem zakurzona, wiosną zabagniona, kiedyś zimą zaśnieżona. Dlaczego tak drastyczna różnica w wyglądzie sąsiadujących ze sobą dwóch kawałków tej samej gminy? Odpowiedź jest prosta: pierwszy to teren prywatny, którego wygląd jest oznaką prestiżu gospodarza, a drugi to gminna droga, która czeka, aż zbiorze się w budżecie gminnym sumka na jej ucywilizowanie, by też mogła być oznaką prestiżu tej oto gminy.

Niestety dobro wspólne nie szanowane, często rozkradane w PRL-u i dziś jest w małym poważaniu. Raczej zwiększa się z roku na rok ilość narzekań, zwłaszcza kierowców, na ilość dziur, niż ilość

środków na ich łatanie, nie mówiąc już o generalnych remontach, czy w ogóle rozbudowie dróg. Władze gminne mają zresztą słuszne wytłumaczenie, bo duża część budżetu musi iść wodociągi i kanalizację, które oznaką nowoczesności były w XIX wieku, to musi być priorytet. Woda to picia i gospodarka ściekami spełniająca standardy unijne to minimum cywilizacyjne na kontynencie europejskim, nie jesteśmy przecież w Afryce.

Ten drugi przykład pokazuje razem z pierwszym, że generalnie jest to problem niedorozwoju **infrastruktury**. Internet jest kolejnym przykładem potwierdzającym powyższą tezę. Dostępność, szybkość i koszt tego medium telekomunikacyjnego wskazuje na co najmniej dwudziestoletnie zapóźnienie. W gminie Brusy powstało wręcz błędne koło: dystrybutorom usług np. radiowego pasma, nie opłaca się wprowadzać nowocześniejszych technologii, bo jest mało klientów, tychże jest mało, bo oferta jest za droga i nie dorasta do potrzeb. Poczekamy tak jak czekamy na drogi.

Strategia rozwoju gminy do roku 2020, słusznie w świetle powyższej argumentacji może zostać uznana za strategię nadziei. Czasowo obejmuje tą i dwie i pół następnych kadencji władz gminnych, więc zapewne stanie się przedmiotem kampanii wyborczej, ale z punktu widzenia mieszkańców Brus i okolic ważna jest przede wszystkim konsekwencja jej wdrażania. Na papierze wszystko wygląda pięknie i polemika może co najwyżej dotyczyć rozłożenia akcentów, bo nie ma tam rzeczy nieważnych, gospodarczych czy kulturalnych ekstrawagancji.

Konkretne zapisy powinny zwrócić uwagę mieszkańców gminy, bo jako wyborcy będą mieli możliwość rozliczać władze z słusznych w końcu zamierzeń. Dlatego warto rzucić na niego nie tylko okiem, ale przemyśleć niektóre jego zapisy, a zwłaszcza te dotyczące rozwoju infrastruktury, które zostały przeze mnie w tekście podkreślone.

*Zbigniew Gierszewski
prezes ZTN*

STRATEGIA ROZWOJU MIASTA I GMINY BRUSY DO ROKU 2020

Opracowana przez zespół pod przewodnictwem burmistrza Witolda Ossowskiego. zastępca Krzysztof Gierszewski
koordynator dr Mariusz Czepczyński

Wizja: Miasto i Gmina Brusy pożądanym miejscem zamieszkania o zrównoważonej i konkurencyjnej gospodarce

PRIORYTETY, CELE STRATEGICZNE I SZCZEGÓŁOWE

Spoleczność

Rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy

1. Unowocześnianie systemu wielostopniowej edukacji
2. Poprawa jakości i warunków zamieszkania
3. Poprawa warunków mieszkaniowych i **dostępności do infrastruktury technicznej**
4. Poprawa estetyki i **optymalizacja wykorzystania przestrzeni**
4. Promocja zdrowego stylu życia
- Przeciwdziałaniu społecznemu
5. Wspomaganie osób zagrożonych wykluczeniem społecznym
- Wzmacnianie społeczeństwa obywatelskiego, lokalnej tożsamości i kultury
6. Wspieranie organizacji i inicjatyw społecznych
7. Wspieranie rozwoju instytucji i imprez kulturalnych
8. Wzrost roli Brus jako głównego centrum kultury kaszubskiej na terenie Zaborów

Przedsiębiorczość

Rozwój sektora przedsiębiorstw

1. Rozwój mikroprzedsiębiorczości oraz małych i średnich firm
2. Wspieranie innowacyjności w gospodarce
3. Wsparcie przemysłu przetwórczego bazującego na lokalnych zasobach leśnych i rolnych

Wspieranie rozwoju rolnictwa

4. Rozwój rolnictwa zrównoważonego/ekologicznego
5. Wspieranie przekształceń gospodarstw rolnych

Rozwój turystyki i rekreacji

6. Wzrost potencjału turystycznego i tworzenie nowych produktów turystycznych
7. **Wspieranie rozwoju infrastruktury sportowej, turystycznej i rekreacyjnej**
8. Rozwój agroturystyki
- Kreowanie marki 'Brusy'
9. Tworzenie systemu spójnej promocji miasta i gminy

Natura

Ochrona środowiska przyrodniczego

1. Podnoszenie świadomości ekologicznej
2. Ochrona i odnawianie walorów przyrodniczych
3. Inwestycje ograniczające szkodliwy wpływ gospodarki na środowisko
4. Ochrona rodzimej różnorodności gatunkowej

Programy operacyjne służące wdrażaniu strategii obejmują następujące działy:

1. Oświata i wykształcenie
2. Sport i turystyka
3. Bezpieczeństwo
4. Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i zdrowie
5. Mieszkania i rewitalizacja
- 6. Drogi i infrastruktura**
7. Rolnictwo i ochrona środowiska
8. Wsparcie przedsiębiorczości
9. Promocja, kultura i tożsamość

Strategie z szczegółowym programem działań i komentarzem dostępna jest na www.brusy.pl.

Witold Ossowski

Drody mieszkańcy miasta i gminy Brusy

Infrastruktura jest niezwykle istotnym czynnikiem umożliwiającym rozwój gospodarczy gminy. Dostęp do sieci wodociągowej, kanalizacji sanitarnej, utwardzonej drogi czy szerokopasmowego internetu świadczy również o poziomie życia mieszkańców.

Obecnie bruszanie nie mają problemów z dostępem do wody pitnej, jak również z odprowadzaniem ścieków.

System miejskich wodociągów i kanalizacji jest systematycznie rozbudowywany przez miejscowy Zakład Gospodarki Komunalnej, czego przykładem są tegoroczne inwestycje w rejonie ulicy Sportowej, Łanowej czy Kasztanowej. Poprawia się również sytuacja na terenach wiejskich, gdzie planuje się kolejne duże inwestycje. Najważniejsza z nich, szacowana na około 15 mln złotych, to budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Zalesie, Lubnia, Orlik i Lamk. Na realizację tego zadania staramy się pozyskać środki w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Wśród pozostałych inwestycji planowanych do realizacji w najbliższych latach należy wymienić budowę kanalizacji sanitarnej w Małych Chełmach, Małym Gliśnie, Antoniewie, a także budowę wodociągu w kierunku Huty czy Przymuszewa. Równolegle kontynuujemy rozpoczęty w ubiegłym roku program dofinansowania budowy przydomowych oczyszczalni ścieków w miejscowościach gdzie nie przewiduje się kanalizacji sanitarnej. Tak kompleksowe działania pozwolą na szybkie uregulowanie całej gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy.

Mieszkańcy Brusy mają stosunkowo duży wybór dostawcy internetu: Telekomunikacja Polska, lokalna telewizja kablowa, chojnicka firma oferująca internet drogą radiową oraz operatorzy sieci komórkowych. W trudniejszej sytuacji znajdują się mieszkańcy wsi, gdzie najczęściej jedyną możliwością jest internet udostępniany drogą radiową. Mimo, że dostarczanie internetu nie należy do obowiązków samorządu, gmina Brusy kierując się dobrem mieszkańców, wspiera podobne inwestycje użyczając budynki komunalne na stawianie niezbędnych masztów.

Najważniejszym jednak elementem infrastruktury, stanowiącym jednocześnie największe wyzwanie dla każdego samo-

rządu są drogi. Mimo wysokich kosztów budowy, w Brusach systematycznie oddajemy do użytku nowe odcinki, jak np. ciąg pieszo-jezdny pomiędzy ul. 2-go Lutego i Ogrodową, odcinek ul. Witosza, czy parking przy stadionie miejskim. Na realizację czekają następne ulice: Karnowskiego, ulice na Osiedlu Kościuszki, Ogrody, czy Słonecznym. Jeszcze w bieżącym roku, wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Chojnicach, złożymy wniosek o dofinansowanie ze środków unijnych przebudowy drogi wiodącej z Kosobud do

jewódkich przez miejscowości Męcikał, Żabno, Brusy, Brusy Jaglie, Czyczkowy, Wielkie Chełmy. Realizacja tego projektu nie tylko poprawi bezpieczeństwo podróżujących, ale również ułatwi dojazd do najbardziej atrakcyjnych zakątków naszej gminy zlokalizowanych na terenie Zaborzkiego Parku Krajobrazowego.

Infrastruktura to obecnie jeden z podstawowych kierunków inwestowania w Brusach. Dążąc do zrównoważonego rozwoju nie możemy jednak zapominać o innych istotnych inwestycjach z zakresu



Rondo już w Brusach mamy. W tle stara, wioskowa linia energetyczna.

centrum Brus. Jednocześnie przygotowywana jest dokumentacja projektowa dotycząca budowy ulic na terenach wiejskich w miejscowościach Czyczkowy, Męcikał i Leśno.

Z infrastrukturą drogową ściśle powiązane są trasy rowerowe, przyczyniające się do poprawy bezpieczeństwa rowerzystów i pieszych. Gm na Brusy zamierza uczestniczyć w powiatowym programie budowy tras rowerowych, które na terenie naszej gminy przebiegać będą wzdłuż dróg wo-

oświaty, sportu, kultury oraz infrastruktury ochrony zdrowia. Postanowiliśmy więc wspólnie z mieszkańcami określić najważniejsze kierunki rozwoju naszej małej ojczyzny. Owoce tej współpracy jest Strategia Rozwoju Miasta i Gminy Brusy do roku 2020.

*Witold Ossowski
burmistrz Brus*

Stanisław Lamczyk

Perspektywy dla rewitalizacji linii kolejowych na Kaszubach

Rys historyczny

Kolej dotarła do Gdańska w okresie poprzedzającym zjednoczenie Niemiec w XIX stuleciu. W 1852 r. od linii wschodnio-pruskiej, przechodzącej przez Bydgoszcz i Tczew, zostało wykonane odgańlenie do Gdańska. Linie tę wprowadzono do miasta przecinając pierścień fortyfikacji miejskich (bastionów) i zakończono stacją czółową w rejonie obecnej ulicy Toruńskiej. Do Wrzeszcza kolej dotarła w 1870 r., kiedy to nastąpiło otwarcie linii Koszalin – Słupsk – Gdańsk ze stacją końcową przy Bramie Oliwskiej. Linie zbudowane w okresie Królestwa Pruskiego cechowały się bardzo korzystnymi parametrami techniczno-eksploatacyjnymi i do dzisiaj zachowały pełną przydatność.

Połączenie Gdańska z zapleczem umożliwiły odgańlenia od głównego kierunku Tczew – Gdańsk. W 1885 r. otwarto połączenie Pszczółki – Kościerzyna, a w 1886 r. Pruszcz Gdański – Kartuzy. Powstałe już w okresie Cesarstwa Niemieckiego były inwestycjami kapitału prywatnego. Zbudowano je bardzo oszczędnie, stosując małe promienie łuków poziomych i znaczne pochylenia podłużne na trasie. W 1896 r. nastąpiło połączenie obu linii dochodzących do Gdańska; w miejscu rozebranych fortyfikacji powstał dworzec Gdańsk Główny.

W 1909 r. Parlament Pruski podjął decyzję o konieczności budowy następnej lokalnej linii kolejowej w okolicach Gdańska. Ustawa z tego dnia umożliwi-

ła rozpoczęcie budowy kolei z Wrzeszcza przez Kokoszkę do Starej Piły, gdzie nastąpić miało połączenie z istniejącymi torami linii z Pruszcza do Kartuz. Już sam fakt podjęcia decyzji o budowie takiej linii kolejowej nakazuje przypuszczać, że istniejące wtedy połączenie Gdańska z Kartuzami przez Pruszcz było drogą bardzo okrężną i z tego względu zdecydowano o konieczności powstania nowej linii kolejowej, mimo że zdawano sobie sprawę z tego, iż budowa ta będzie wymagała wykonania ogromnych robót ziemnych i licznych obiektów inżynierskich: wiaduktów i przepustów.

Takich decyzji niepodejmowano wówczas bez wykonania szczegółowych projektów i analiz, a tym bardziej w przypadku takiej nietypowej linii kolejowej, która mimo, że znajduje się w pobliżu morza ma parametry linii... podgórskiej, gdyż na kilku kilometrach, wspinając się na morenowe wzgórza, pokonać musi różnicę wzniesień przekraczającą 100 metrów. „Kolej Kaszubską”, jak często nazywa się tę linię, otwarto 1 maja 1914 roku. W ten sposób zapewniono dogodną obsługę komunikacyjną dla zachodniej części powiatu Gdańskiego, a pośrednio zagwarantowane zostało też nowe połączenie stolicy regencji z Kościerzyną, **Chojnicami**, Bytowem i Sierakowicami.

Perspektywy dla kolei kaszubskiej

Koncepcja przywrócenia połączeń kolejowych między Kartuzami a Gdańskiem jest doskonałym wstępem do rozwinięcia dalszych połączeń do Kościerzyny, **Chojnic**, Bytowa, co pozwoliłoby na łatwiejszy i szybszy dostęp mieszkańców województwa pomorskiego do centrum administracyjnego swojego regionu. Połączenia kolejowe umożliwią ponadto odciążenie dróg dojazdowych do Trójmiasta a przez mniejszy ruch kołowy na owych trasach poprawi się stan środowiska naturalnego.

Koncepcja kolei regionalnej na Kaszubach opiera się na założeniu, że powstanie system wzajemnie się uzupełniających połączeń kolejowych i autobusowych, którego zasadniczym celem będzie uzyskanie szybkiego i sprawnego skomunikowania z Gdańskiem. Podstawę Kaszubskiej Kolei Regionalnej stanowić będzie istniejący, ukształtowany historycznie system kolei na terenie Kaszub. Przewiduje się przy tym wzajemną współpracę lokalnych jednostek samorządowych. Będą one miały bezpośredni wpływ na całą politykę komunikacyjną i transportową w regionie, obejmującą przewozy kolejowe i autobusowe oraz komunikację miejską

Kaszubska Kolej Regionalna powinna objąć w pierwszym rzędzie linie jeszcze eksploatowane oraz te, na których dopiero niedawno zawieszono przewozy, lecz ich istnienie wydaje się konieczne. Chodzi więc tutaj o następujące linie:

- Kościerzyna – Gdynia (o długości 67 km),
- **Kościerzyna – Lipusz – Chojnice (o długości 70 km)**,
- Somonino – Kartuzy (o długości 8 km),
- Kościerzyna – Baję – Czersk (o długości 43 km),
- Lipusz – Bytów (o długości 25 km)

Linie te powinny tworzyć szkielet przedstawionego systemu. Do realizacji podstawowego celu, jakim jest bezpośrednie połączenie kolejowe z Gdańskiem, zajdzie konieczność odbudowy kluczowego odcinka **Wrzeszcz – Kokoszki** (znajdującego się w granicach administracyjnych miasta Gdańska) o długości **12 km**. Jest to zadanie o charakterze kluczowym, bez którego jakiegokolwiek rozważania na temat istnienia Kaszubskiej Kolei Regionalnej tracą sens.

Nie tylko odcinek Wrzeszcz – Kokoszki będzie wymagał nakładów. Wymontować trzeba by także odcinek z **Kokoszek do Starej Piły** i dalej do Kartuz (o łącznej długości 27 km). Pomiedzy Ko-

szkami a Starą Piłą pociąg osobowy nie kursował od lipca 1973 roku, zaś między Starą Piłą a Kartuzami od czerwca 1994 roku. Tory na tych odcinkach znajdują się w fatalnym stanie technicznym. Miejscem kluczowym będzie tutaj posterunek odgałęźny Glinicz, nieczynny od 1993 roku. W tym właśnie miejscu (między Borkowem a Babim Dołem na linii Gdynia - Kościerzyna oraz między Żukowem Zachodnim a Dzierżążnem na linii Stara Piła - Kartuzy) krzyżują się dwupoziomowo linie Kartuzy – Pruszcz Gdański oraz Gdynia – Kościerzyna, a następnie linia kartuska zbiega równoległe do kościerskiej. Do 1993 roku istniało połączenie trapezowe między obiema liniami. Aby umożliwić przejazd z Kościerzyny do Gdańska oraz z Kartuz do Gdyni, trzeba będzie wbudować cztery rozjazdy zwyczajne i odbudować nastawnię Glinicz, ewentualnie umożliwić sterowanie tym węzłem z najbliższej większej stacji tj. Somonina.

Radykalne obniżenie kosztów eksploatacyjnych będzie można uzyskać przez zastosowanie do przewozu pasażerów autobusów szynowych. Jest to tabor nowoczesny, tani w eksploatacji i utrzymaniu oraz przyjazny środowisku. Wprowadzenie lekkich wagonów silnikowych stworzy możliwość wzbogacenia i uatrakcyjnienia oferty przewozowej KKR. Zastosowane w tych pojazdach rozwiązania techniczne umożliwiają między innymi przewóz osób niepełnosprawnych, rowerzystów oraz podróżnych z większym bagażem.

*Czerwiec 2007 r.
Stanisław Lamczyk,
poseł na Sejm RP*

Zbigniew Gierszewski

Kolej jako zjawisko kulturowe

Z uwagą od pewnego czasu śledzę działania Pana Posła Stanisława Lamczyka w sprawie rewitalizacji kolei na Kaszubach. Ta cenna idea warta jest wyłożonych działań i wszelkiego możliwego wsparcia, szczególnie dla nas, mieszkańców południa Kaszub, Ziemi Zaborskiej, dla których kolei przez dziesięciolecia była ważnym sposobem łączności z trójmiejską metropolią.

jarskich rodzin, w których służba na kolei była często jedynym źródłem utrzymania. Dla mnie samego, w przeszłości ucznia i studenta, PKP obok PKS-u był pierwszym oknem na świat, a i dzisiaj spora grupa uczniów dojeżdża do szkół w Brusach koleją. Kiedy organizuję wycieczki w góry czy nad morze, to przeważnie korzystam z usług kolei, bo to w grupie zorganizowanej jest to najtańszy środek transportu na dalsze odległości, chociaż coraz trudniej znaleźć satysfakcjonujące połączenia, zwłaszcza na Kaszubach.

Nie do pominięcia są moim zdaniem walory krajobrazowe kolei na Kaszubach, z jej infrastrukturą techniczną i w więk-



Tory porastają trawą

Kieruje mną sentyment do kolei rozumianej nie tylko jako środek transportu, ale także jako zjawisko kulturowe wpisane w tradycję wielu rodzin, często tradycję wielopokoleniową. Będąc od 20 lat nauczycielem w Kaszubskim LO w Brusach miałem bardzo często wychowanków z kole-

szej części oryginalną zabudową z przełomu XIX i XX wieku. To po kościołach i kaplicach najliczniejsza grupa budowli zabytkowych i do tego często w bardzo dobrym stanie (np. stacja i budynki mieszkalne w Brusach). Dopiero w ostatnich latach kryzys na kolei przyspiesza ich dewa-

stację (np. uroczą stacyjką w Sławkach). Nie mniej kolej wpisała się w pejzaż kaszubski wijąc swe linie między licznymi jeziorami stając się w wielu miejscach punktami widokowymi (czy raczej liniami widokowymi, na Zaborach, to chociażby uroczy przesmyk między jeziorami Wielkie Młosino i Raduń), co powinno stać się wizytówką turystyczną naszego regionu. Dysponujemy w Zaborskim Towarzystwie Naukowym sporą dokumentację fotograficzną prezentującą południowy fragment kolei kaszubskiej na odcinku Męcikał – Dziemiany, w tym arcyciekawą, różnogatunkową florę torowisk i nasypów kolejowych oraz plany poszerzenia tego zbioru i stworzenia wystawy tematycznej. Należy w tym miejscu podkreślić wymiar ekologiczny kolei, która powinna pozostać znaczącym środkiem transportu, alternatywa dla ruchu kołowego. Z punktu widzenia bioróżnorodności gatunkowej jest kolej przyjazna przyrodzie, bo daje rosnąć wielu gatunkom nawet pomiędzy podkładami, w kamiennej podsypce, kiedy beton i asfalt coraz szerszych szos i autostrad florze nie daje żadnych szans.

Kolej w kulturze znalazła także swój wymiar literacki. Nasza wielka kaszubska pisarka Anna Łajming (1904-2003) była niemalże rówieśniczką linii kolejowej z Chojnic do Kościerzyny. Urodzona w Przymuszenie już w dzieciństwie podróżowała z Lubni do Brus i Lipusza, co opisuje w swoich wspomnieniach (t. 1. „Dzieciństwo”). Staje się kolej kanwą niektórych jej mistrzowskich opowiadań, np. „Wiewiórka” w tomie „Czterolistna koniczyna”.

Kolej kaszubska ważna jest nie tylko dla mieszkańców Kartuz i Żukowa oraz okolicznych gmin, ale też dla nas, mieszkańców południa Kaszub, pod warunkiem, że kompleksowo zostanie rozbudowana, a przede wszystkim unowocześniona i odrestaurowana (tam gdzie jest zabytko-

wa) sieć kaszubskich kolei. Warunkiem koniecznym, by kolej stała się atrakcyjną alternatywą dla innych środków transportu, jest skrócenie czasu podróży do i z Gdańska. Dzisiaj to z Brus ponad 3 godziny i spory koszt z powodu okrężnej trasy przez Gdynię lub Chojnice i Tczew. Odbudowa historycznych połączeń (do Wrzeszcza) oraz remont istniejących, ale rozpadających się torowisk tchnęłoby ożywczego ducha w ten nie tak stary na Kaszubach wynalazek, przyspieszając pociągi i zaludniając ponownie perony przy regionalnych szlakach.

*Kwiecień 2008 r.
Zbigniew Gierszewski,
prezes ZTN*

Stanisław Lamczyk **Szanse na kolej** **kaszubską**

Idea powiązania zachodniej i południowej części Województwa Pomorskiego z Trójmiastem poprzez odtworzenie ruchu kolejowego zyskała szerokie poparcie. Kolej Metropolitalnej, a wraz z nią Kolej Kaszubska jest ujmowana w planach strategii transportowej naszego województwa. W chwili obecnej najważniejsze jest wyprowadzenie linii kolejowych na tzw. Górny taras Gdańska, tj. z Wrzeszcza do Rębiechowa. Można powiedzieć, że Port Lotniczy im. Lecha Wałęsy będzie pierwszą stacją Kolei Kaszubskiej.

Tworzeniem i zarządzaniem Kaszubską Koleją Regionalną ma się zająć - jako właściciel – Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Całość projektu polega na tym, że po oddłużeniu, spółka „PKP Przewozy Regionalne”, przekaza-

na zostanie Urzędem Marszałkowskim. Cała znajdująca się w Województwie Pomorskim infrastruktura, niezbędna do organizowania przejazdów m.in. warsztaty naprawcze dla autobusów szynowych w Chojnicach i Gdyni oraz tabor kolejowy, będzie podstawą do tworzenia nowej spółki na kształt Kolei Mazowieckich. Całość finansowana będzie z Regionalnych Programów Operacyjnych (Priorytet 7.1 bądź 7.3).

Już dziś przygotowana jest koncepcja połączeń kolejowych Gdańska, Gdyni oraz docelowo lotniska Babie Doły (Gdynia – Kosakowo) z Chojnicami, Kościerzyną, Bytowem czy Kartuzami. Linie kolejowe będą obsługiwane przez autobusy szynowe, których prędkość ma wynosić 120 km/h.

Usprawnienie i ograniczenie czasu przejazdów pozwoli z pewnością na zintegrowanie całego Pomorza. Mieszkańcy południowych i zachodnich powiatów Województwa Pomorskiego dzięki temu w pełni będą mogli korzystać z oferty kulturalnej bądź edukacyjnej stolicy Pomorza. Dzięki Kolei Kaszubskiej mieszkańcom Trójmiasta będą mogli poznać Kaszuby, ich piękno, kulturę i zabytki. Kolej to ponadto możliwość podejmowania pracy zawodowej w Gdyni, Sopocie i Gdańsku, bez konieczności zmiany miejsca zamieszkania.



Tor z epoki kamienia łupanego

Pamiętać musimy jednak, że tylko całościowe zrealizowanie koncepcji Kolei Metropolitalnej i Kolei Kaszubskiej pozwoli na uzyskanie satysfakcjonujących efektów.

*Czerwiec 2008 r.
Stanisław Lamczyk,
poseł na Sejm RP*

Wiesława Orzłowska

Ochrona bioróżnorodności w Nadleśnictwie Przymuszewo

Nadleśnictwo w celu kształtowania i ochrony różnorodności biologicznej, ochrony walorów krajobrazowych, ochrony środowisk łąkowych oraz zachowanie XIX wiecznych systemów nawodnień jako przykładu kultury rolniczej Kaszub, obecnie prowadzi dwa zadania pod nazwą: „Odbudowa systemu nawadniającego łąki w dolinie rzeki Kulawy” i „Utrzymanie systemu nawadniającego łąki w kompleksie Laska”. Są to cenne przyrodniczo łąki, dzięki rekonstrukcji odtworzone zostaną wilgotne łąki, będące siedliskiem rzadkich gatunków roślin, oraz odtworzony zostanie unikalny, zabytkowy system nawadniania łąk. Wybitne wartości przyrodnicze tego terenu sprawiły, że włączony został do Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków PLB 220001 – **Wielki Sandr Brdy** i Specjalnego Obszaru Ochrony siedlisk PLH 220026 – **Sandr Brdy**.

Odbudowa systemu nawadniającego łąki w Dolinie rzeki Kulawy

Rzeka Kulawa płynie przez Bory Tucholskie, w zachodniej części Zaborzkiego Parku Krajobrazowego. Jej dolina charakteryzuje się interesującą budową geomorfologiczną i wyjątkowymi walorami przyrodniczymi oraz krajobrazowymi. Rzeka jest wcięta około 30 m w dno doliny, wraz z trzema jeziorami stanowi hydrologiczny system rzeczno-jeziorny o długości około 7 km, zasilany licznymi, bardzo wydajnymi źródłiskami. Reżim hydrologiczny rzeki, urozmaicona rzeźba i

wapienne podłoże doliny wpłynęły na wykształcenie wielu rzadkich ekosystemów i chronionych siedlisk. Znajduje się w niej 10 typów siedlisk chronionych, ujętych w załączniku II Dyrektywy siedliskowej, w tym priorytetowe: torfowiska nakredowe i łągi źródłiskowe ze skrzypem olbrzymim. Do ciekawostek florystycznych należy jedna z najliczniejszych w Polsce populacji rzadkiego storczyka – obuwika pospolitego. Lesistość terenów w otoczeniu doliny wynosi około 80%.

W końcu XIX w. w dolinie Kulawy wybudowano system nawadniający okoliczne łąki. Był to system tzw. grzebieniowy, składał się z jazu z mostem, biegnącego skrajem doliny rowu – doprowadzalnika, od którego odchodziły rowy nawadniające, z nich z kolei woda rozlewała się na łąki specjalnymi bruzdami, a jej nadmiar powracał do rzeki. Obecnie system ten jest mocno zniszczony i nie pełni swojej funkcji, co powoduje przesuszenie łąk i zanikanie na nich cennej flory.

W roku 1999 staraniem Nadleśnictwa i przy wsparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, odnowiono jaz z mostem, będący początkiem istniejącego wcześniej systemu nawodnień. W miejscu tym bierze początek kanał (doprowadzalnik) o długości około 2 km, biegnący równoległe do koryta rzeki Kulawy. Na kanale mieszczą się dwa przepusty z kręgów betonowych służące jako mostki na istniejącej drodze gruntowej, utwardzonej na tych przepustach kamieniem polnym. Po drodze tej biegnie trasa ścieżki dydaktyczna – Dolina rzeki Kulawy. Kanał, wraz z odchodzącymi od niego rowami, służył do nawadniania łąk na obszarze 12,69 ha, w okresie od końca XIX w. do lat 70-tych.

W celu ochrony bioróżnorodności, ochronę obszarów wodno-błotnych oraz dla zachowania cennych przyrodniczo łąk, obecnie prowadzone są prace obej-

mujące rekonstrukcję systemu nawadniającego dolinie rzeki Kulawy, w kształcie zbliżonym do zachowanych historycznych urządzeń hydrotechnicznych. Odtworzone zostanie 2 550 m rowów doprowadzających wodę, poprzez odmulenie, odbudowę zniszczonych fragmentów ich obwałowań z wbiciem ścianki szczelnej, wyłożenie faszyną skarp oraz uszczelnienie gliną lub marglem. Nad doprowadzalnikiem wykonana zostanie drewniana kładka o długości 6,3 m i szerokości 1,9 m. Umożliwi to przepęd owiec do wypasania odtwarzanych łąk. Wyremontowane też zostaną dwie przepusto-zastawki pod drogą oraz odbudowane będą dwie zastawki na doprowadzalniku. Odbudowane – przez odmulenie – zostaną rowy (1 200 m) rozprowadzające wodę na łąkę oraz bruzdy rozlewowe (4 700 m), ułożone będzie (z rur PCV) 120 szt. wpustów wody do bruzd, regulowane stawidłami. Z doprowadzalników, rowów rozprowadzających i bruzd rozlewowych będzie wykoszona roślinność (na powierzchni 2,32 ha).

Dzięki realizacji projektu odtworzone zostaną wilgotne łąki o powierzchni 12,69 ha, będące siedliskiem wielu rzadkich gatunków roślin, w tym obuwika. Odtworzony zostanie także unikalny, zabytkowy system nawadniania łąk. Projekt zakłada odtworzenie antropogenicznego układu nawodnień łąk, odpowiedzialnego za wykształcenie się na tym terenie wartościowych przyrodniczo łąk podmokłych. Odtworzenie antropogenicznych elementów krajobrazu kulturowego nie zagraża żadnym elementom przyrodniczym, natomiast powinno mieć zdecydowanie pozytywny wpływ na roślinność łąk.

Należy się spodziewać pozytywnego efektu ekologicznego w postaci powstrzymania degradacji i poprawy jakości łąk podmokłych. Ranga efektu ekologicznego ma raczej zasięg lokalny (biorąc pod uwa-

gę spodziewane walory przyrodnicze). Całość prac rekonstrukcyjnych systemu nawadniającego zakończona zostanie w czerwcu br.

Utrzymanie systemu nawadniającego łąki w kompleksie Łaska

Łąki położone są na terenie Nadleśnictwa Przymuszewo w Leśnictwie Łaska, oddz. 3281 i 3280/2, w północnej części Zaborskiego Parku Krajobrazowego. Zasilane są wodą z rzeki Kłonecznicy poprzez system sztucznych kanałów. Rozdział wód rzeki Kłonecznicy na łąki znajduje się w odległości ok. 1,5 km jej od ujścia do jeziora Książę. Część wód z rzeki Kłonecznicy zostaje rozdzielona na jazie i służy do nawadniania łąk. Przedmiotowe łąki zajmują powierzchnię 25 ha. Obiekt leży w zasięgu klimatu pojeziernego, charakteryzującego się wczesną wiosną oraz długą i ciepłą jesienią.

Kompleks łąkowy położony jest na licznych piaszczystych pagórkach, gdzie występują płytkie torfowiska o głębokości do 1,5 m, poprzecinane rowami. Na siedliskach o różnym poziomie trofii i uwilgocenia wykształciły się różne zbiorowiska łąkowe. Na skutek znacznego przesuszenia uległy one degradacji. Występują one w mozaice ze zbiorowiskami torfowiskowymi, tworząc z nimi roślinne układy przejściowe o mieszanym łąkowo – torfowiskowym składzie florystycznym.

Utrzymanie w dobrej kondycji łąk przyczyni się do kształtowania różnorodności biologicznej. Całość nawadnianego obszaru pozwoli na wykształcenie dwóch dominujących fitocenoz: łąki rdestowo – ostrożeńiowej (*Cirsio-Polygoneum, Angeliko-Cirsietum oleracei*) oraz łąki wyzyńcowej (*Alopecuretum pratensis*).

Utrzymanie łąk i związanych z nimi układów biocenotycznych ma ogromne znaczenie dla kształtowania różnorodności biologicznej na obszarze Nadleśnictwa

Przymuszewo. Łąki stanowią również ciekawą wewnątrz krajobrazową dla monotonego krajobrazu sandrowego. Zaniechanie dalszego ekstensywnego użytkowania w krótkim czasie spowoduje ich zarośnięcie spowodowane naturalnym procesem sukcesji wtórnej. W pierwszym okresie użytkowanej łąki następuje masowe wkraczanie kęp trzęślicy modrej, turzycy prosowej, turzycy darniowej czy turzycy tunikowej. Dalszym symptomem zmian i przesuszenia jest pojawienie się form drzewiastych: łoży, olsza, topola. Obecnie niektóre fragmenty łąk przejawiają oznaki przesuszenia, które można jeszcze na tym etapie zatrzymać.

Jezioro Laska od strony południowej przylega do obiektu melioracyjnego. Po między jeziorem a łąkami, położonymi na licznych piaszczystych pagórkach występuje torfowisko poprzecinane rowami. Torfowisko użytkowane było dawniej jako łąka, jednakże z racji zamulenia rowów uległo zabagnieniu i porośło częściowo krzakami oraz turzycami. Poziom lustra wody w jeziorze Laska pozwala na dostateczne odwodnienie terenów przyległych. Kompleks pastwisk położony nad rzeką Zbrzyca w pobliżu zabudowań osady leśnej z racji zamulenia i zniszczenia urządzeń uległ dewastacji. Część tych pastwisk wokół jeziora położona jest na glebach mułowo-torfowych i uległa zabagnieniu natomiast pozostała część pastwisk położona jest na wyniesieniu piaszczystym i z braku nawodnień nie wykazuje dostatecznych przyrostów.

W 2005 roku Nadleśnictwo przy współpracy z **Zaborskim Parkiem Krajobrazowym** i Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku dokonało remontu części kompleksu łąkowego, gdzie utworzona została ścieżka dydaktyczna.

Obecnie Nadleśnictwo prowadzi przygotowania projektowe na ukończenie odtworzenia pozostałej części kompleksu łąk,



Kulawa, doływ Zbrzycy

które zrealizowane zostaną w 2009 roku przy pomocy Funduszy Unijnych.

Głównym celem projektu jest poprawa stanu siedlisk łąkowych, torfowiskowych i mikroklimatycznych lasów przy kompleksie łąk przez odtworzenie systemu nawadniającego.

Wzbogacona zostanie różnorodność biologiczna ekosystemów przez odtworzenie biotopów wilgotnych łąk. Ponadto przeprowadzona zostanie rekonstrukcja XIX wiecznego systemu nawodnień, przykładu kultury rolniczej Kaszub. Teren zostanie udostępniony dla celów edukacyjnych jako obszar o wybitnych walorach przyrodniczo – kulturowych.

*Wiesława Orzłowska
pracownik Nadleśnictwa Przymuszewo*

Mariusz Grzempa

Czynna ochrona raków rodzimych w Zaborskim Parku Krajobrazowym

Pod koniec października 2007 r. Zaborski Park Krajobrazowy działając w porozumieniu z rybakami i leśnikami z Nadleśnictwa Przymuszewo przeprowadził akcję wsiedlenia raka szlachetnego do wód.

ZPK powstał w 1990 r. i obecnie zajmuje powierzchnię przeszło 34 tysięcy ha, z czego wody stanowią blisko 5 tysięcy. Za wyborem Zaborskiego Parku Krajobrazowego jako miejsca potencjalnej restytucji raka szlachetnego przemawiała duża lesistość, niska eutrofizacja obszarów leśnych oraz obecność jezior lobeliowych.

Rak szlachetny *Astacus astacus* jest jedynym rodzimym przedstawicielem astakofauny Pomorza, który jeszcze do lat sześćdziesiątych występował w jeziorach powiatu chojnickiego m.in. jez. Warszyn, Zmarłe i Szczonek. Na przełomie lat 50 i 60 ubiegłego wieku, rak szlachetnego pozyskiwano z ww. jezior, a także zbiorników położonych poza granicami ZPK: jezioro Kiedrowickie, Borzyszkowskie, Piaszno, Kamieniczno, Trzebielski i Kły. W XIX w. przywleczono z Ameryki Północnej śmiertelną dla raka szlachetnego chorobę zwaną raczą dżumą, a potem jeszcze uodpornionego na nią amerykańskiego raka pręgowatego, który dodatkowo lepiej znosząc zanieczyszczenie i niedotlenienie wody zaczął wypierać raka szlachetnego z naszych wód.

Najważniejszymi zagrożeniami dla raka szlachetnego są: nadmierna eksploatacja (obecnie niedopuszczalna ze względu

na objęcie raka ochroną prawną), niszczenie siedlisk, wprowadzanie nowych gatunków (rak pręgowaty i sygnałowy) oraz zanieczyszczenia środowiska. Analizując możliwość restytucji raka szlachetnego należy brać pod uwagę również presję ze strony węgorza i okonia oraz wydry, dla której raki są znakomitym przysmakiem.

Program restytucji raka szlachetnego na terenie ZPK objęty jest merytoryczną opieką **dr Przemysław Śmietany** z Uniwersytetu Szczecińskiego. O skuteczności restytucji tego gatunku decyduje jakość siedliska. Forma ochrony przyrody jaką jest park krajobrazowy pozwala na monitorowanie różnych przejawów antropopresji i bieżącą kontrolę zmian jakościowych środowiska. Wsiedlenie raków poprzedzone było oceną jakości wód ZPK pod kątem wymagań siedliskowych tego gatunku. W 17 wytypowanych akwenach przeprowadzono analizę podstawowych parametrów fizykochemicznych: przewodnictwo elektrolityczne, pH, O₂, N-NH₄⁺, N-NO₃⁻, P, Ca, Mg, a także zawartość tlenku przyrodniczego i chlorofilu. Oprócz tego dokonano oceny makrofitów litoralnej i przybrzeżnej strefy jezior oraz jakościowej oceny makrobentosu.

W wytypowanych jeziorach i ciekach sprawdzano występowanie obcych gatunków raków. Wprowadzanie do naszych wód nowych gatunków, w tym przypadku raków amerykańskich tj. raka pręgowatego *Orconectus limosus* i sygnałowego *Pacifastacus leniusculus* jest w chwili obecnej uważane za najpoważniejsze zagrożenie dla rodzimego raka szlachetnego. Badania wykazują, że współwystępowanie raka pręgowatego z rakiem szlachetnym zawsze kończy się wyparciem ze zbiornika tego drugiego. Obszar Pomorza uważa się za strefę najsilniejszej ekspansji raka pręgowatego w Europie. Obecnie ekspansja tego gatunku jest największym zagrożeniem dla obecności raka szlachetnego w naszych wodach. Ciągłe introdukcje

tego gatunku do nowych siedlisk są wynikiem niezajomości problemu zagrożenia dla różnorodności biologicznej bądź niezajomości lub poszanowania dla istniejących w naszym kraju przepisów i norm prawnych. Po szczegółowej analizie do restytucji wytypowano jedno jezioro i ciek wodny będące własnością Skarbu Państwa. Jezioro jest dzierżawione od Agencji Nieruchomości Rolnych przez Gospodarstwo Rybackie w Charzykowach, a ciek administrowany jest przez Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku Oddział Terenowy w Człuchowie. Instytucje te współpracują z Zaborskim Parkiem Krajobrazowym przy realizacji programu.

Na tym etapie zaawansowania programu restytucji celowo nie podajemy nazw miejsc gdzie zostały wpuszczone raki ze względu na ryzyko wyłowienia osobników przez osoby pragnące przenieść je do innych wód bez stosownego przygotowania.

Rak szlachetny jest gatunkiem podlegającym w Polsce ochronie prawnej. W związku z powyższym na podstawie art. 56 ust. 2 pkt 1 i ust. 4 pkt 5 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 o ochronie przyrody oraz Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 28 września 2004 r. w sprawie gatunków dziko występujących zwierząt objętych ochroną na przeprowadzenie restytucji należy uzyskać stosowne zezwolenia. Dotyczą one zgody na chwytanie, przetrzymywanie, transport i przemieszczanie z miejsc regularnego przebywania do wyznaczonych wód ZPK. Decyzję administracyjną w tej sprawie wydaje wojewoda. Ponadto należy uzyskać świadectwo we-



Portret raka szlachetnego (*Astacus astacus*) fot. dr Przemysław Śmietana

ternaryjne i w przypadku parku krajobrazowego, który nie sprawuje zarządu nad nieruchomościami, uzgodnić to z zarządcą lub dzierżawcą terenu.

Raki które trafiły na teren ZPK pochodzą z dwóch jezior i rzeki Pojezierza Bytowskiego (łącznie 550 osobników). Badaniom weterynaryjnym pod kątem występowania zewnętrznych objawów chorób poddano 100 osobników. U żadnego osobnika z całej próby nie stwierdzono śladów i objawów dżumy raczej, choroby porcelanowej, plamicy oraz pasożytów zewnętrznych. Wszystkie osobniki były w doskonałej kondycji i nadawały się do celów restytucyjnych.

Program jest finansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

W roku 2008 Zaborski Park Krajobrazowy prowadzi kampanię edukacyjną poświęconą ochronie raka szlachetnego oraz monitoring. Pod koniec maja nastąpi wzmocnienie populacji o kolejną obsadę.

Mariusz Grzempa
dyrektor Zaborskiego Parku Krajobrazowego

Po więcej informacji zapraszamy na stronę www.zaborskipark.pl

Michalina Jażdżewska

Konkurs o Złote Kocanki Piaskowe w Kaszubskim LO

Zaborski Konkurs Ekologiczny o Złote Kocanki Piaskowe odbywa się już od 2004 roku i doczekał się 5 edycji. Nazwa konkursu związana jest bezpośrednio z jego tematyką. Kocanki piaskowe to niepozorne byliny o złotych kwiatach rosnące na suchych terenach.

Pomysł zorganizowania konkursu, który polegałby na rozpoznawaniu gatunków roślin należących do flory Południowych Kaszub na podstawie ich zdjęć narodził się podczas Wiosennego Tygodnia Ekologicznego w 2002 roku. Przez kolejne lata nauczyciel Kaszubskiego LO – pan Zbigniew Gierszewski fotografował pospolitą florę okolicy oraz oznaczał poszczególne gatunki przy pomocy odpowiedniej literatury. Tak stworzony zbiór kilkuset zdjęć posłużył jako materiał pierwszej edycji konkursu, który odbył się w bruskim LO w 2004. Już wtedy cieszył się on niezwykłą popularnością, o czym świadczy liczba zgłoszonych uczestników i przybyłych gości. W konkursie uczestniczyło bowiem dwudziestu czterech uczniów z ośmiu szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Poziom konkursu był bardzo wysoki, o czym świadczyła konieczność przeprowadzenia dogrywki. Ostatecznie zwyciężyła uczennica Gimnazjum w Brusach – Agata Słomińska zdobywając niemal maksymalną liczbę punktów.

Druga edycja konkursu odbyła się 12 kwietnia 2005 roku. Tym razem liczba przybyłych uczestników zaskoczyła nawet organizatorów – w murach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Brusach zjawilo się

37 uczniów z 14 szkół. Tuż przed występem konkursowym organizator konkursu – pan Gierszewski wygłosił wykład o florze Kaszub, jej ekologii i ochronie oraz znaczeniu w kulturze kaszubskiej. Poziom tej edycji był bardzo wyrównany i dopiero druga dogrywka wyłoniła zwycięzcę, którym został Mateusz Brzoska z Gimnazjum we Wielu. Rozpoznał on bezbłędnie wszystkie prezentowane gatunki roślin. Podczas dyskusji przy poczęstunku narodził się pomysł, aby w przyszłym roku Konkurs o Złote Kocanki Piaskowe wzbogacić o nową dyscyplinę konkursową – na mistrza systematyki.

4 kwietnia 2006 roku odbyła się kolejna, trzecia już edycja Zaborskiego konkursu. Spośród 24 uczniów reprezentujących 13 szkół, po jednej dogrywce wyłoniono aż trzech uczniów, którzy nie mieli sobie równych i bezbłędnie oznaczyli konkursowe gatunki roślin. Tym razem triumfowało Gimnazjum we Wielu, które reprezentowali Żaneta Baczyńska i Dawid Zblewski oraz uczennica ZSO Bytów – Katarzyna Pałubicka. Równie wysoki poziom zaprezentowali uczniowie którzy zdecydowali się również na uczestnictwo w konkursie na mistrza systematyki. Maksymalną liczbę punktów otrzymali: Małgorzata Maciejczyk z Gimnazjum nr 2 w Kościerzynie oraz Ariel Kitzermann – gimnazjalista z Brus.

Czwarta edycja Konkursu o Złote Kocanki Piaskowe została nieco utrudniona. Organizator nie tylko zaktualizował zbiór zdjęć, ale też wprowadził nowe gatunki, które uczestnicy sami musieli oznaczyć. 20 kwietnia 2007 do zmagania konkursowych przystąpiło 27 uczniów z 11 szkół. Tym razem bezkonkurencyjna w rozpoznawaniu roślin okazała się uczennica bruskiego LO – Michalina Jażdżewska, a Mistrzem Systematyki został Ariel Kitzermann, który reprezentował Technikum Leśne w Tucholi. Czas uczestnikom uмилиł dr Piotr Rutkowski z Katedry Taksonomii Roślin i Ochrony Przyrody UG, który

przeprowadził niezwykle ciekawy wykład na temat taksonomii roślin.

V edycja konkursu odbyła się 18 kwietnia 2008 roku w KLO Brusy, a sam finał w PMDK w Brusach. Wzięło w nim udział 19 młodych botaników z ośmiu szkół z okolicznych powiatów. Zarówno eliminacje jak i finał bezbłędnie przeszedł gimnazjalista z Brus - Lesław Świerczek. Tradycyjnie już mistrzem systematyki został Ariel Kitzermann oraz Aleksandra Krogulec z ZSL w Tucholi. W czasie obrad jury wykład o

rżyna, ZSO Bytów, Gimnazjum nr 3 Chojnice, Gimnazjum Wiele, ZSP nr 1 Chojnice oraz Gimnazjum Czersk.

Spośród wszystkich uczestników 5 – letniej już tradycji konkursu znalazły się osoby, które brały udział niemal w każdej edycji konkursu. Ariel Kitzermann – obecnie uczeń 2 klasy Technikum Leśnego w Tucholi rozpoczął swoją przygodę z konkursem już jako gimnazjalista. Podczas swoich 3 startów w konkursie na mistrza systematyki zawsze zajmował pierwsze miejsce, nato-



Pracownia komputerowa w ZSP w Brusach zajęta przez uczestników konkursu

bioróżnorodności wygłosił dr Piotr Rutkowski z Wydziału Biologii, Geografii i Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego.

We wszystkich edycjach konkursu wzięło udział ponad 100 uczestników reprezentujących 18 szkół: Gimnazjum w Silnie, Gimnazjum w Brusach, Gimnazjum w Dziemianach, Gimnazjum w Goręczynie, Gimnazjum 1 w Chojnicach, Zespół Szkół Licealnych w Chojnicach, KLO w Brusach, CKU Filia Brusy, Technikum Leśne Tuchola, Gimnazjum nr 1 Kościerzyna, I LO Kościerzyna, LO Czersk, Gimnazjum nr 2 Koście-

miast podczas 4 startów w rozpoznawaniu roślin zdobywał czołowe miejsca. Równie wytrwałymi znawcami flory okazali się Mateusz Brzoska, Artur Eichmann, Michalina Jażdżewska oraz Alicja Nakielska. Uczniowie ci trzykrotnie stawali do botanicznych zmagania – wygrywając poszczególne edycje konkursu, lub zajmując czołowe miejsca. Wiedzy reprezentowanej przez tych i innych uczestników konkursu nie powstydziliby się niejeden znawca flory.

Pomysł zorganizowania konkursu o Złote Kocanki Piaskowe spodobał się nie tylko

okolicznym szkołom, ale i przedstawicielom władzy, zarówno okolicznych miast, organizacji ekologicznych jak i również nadleśnictw. Co roku organizacyjne wsparcie konkurs otrzymuje od Dyrekcji ZSP i PMDK w Brusach, Zaborskiego Parku Krajobrazowego, Parku Narodowego „Bory Tucholskie”, a ostatnio również od nowo powstałego Zaborskiego Towarzystwa Naukowego.

Inytucje te, zaszczycają organizatora konkursu wydelegowanymi gośćmi, którymi byli m.in.: wspomniany już dr Piotr Rutkowski, Tomir Kubicki (Nadleśnictwo Przymuszewo), Dorota Krzoska (Zaborski PK), Krzysztof Zabrocki (PTPP „pro Natura”), Witold Ossowski (Burmistrz Brus), Aleksander Mrówczyński (Członek Rady Powiatu Chojnickiego), Dyrektor ZSP Zbigniew Łomiński, Justyna Rymon Lipińska (PN „Bory Tucholskie”). Ludzie ci niejednokrotnie służą radą, pomocą merytoryczną oraz stanowiskiem w jury.

Ważne dla rozwoju konkursu jest wsparcie finansowe. Nagród wystarczy zawsze dla wszystkich uczestników konkursu dzięki stałym i niezawodnym sponsorom. Każdego roku są nimi: Starostwo Powiatowe w Chojnicach, Burmistrz Brus, Zaborski Park Krajobrazowy, Park Narodowy „Bory Tucholskie”, Fundacja Ekologiczna Ziemi Chojnickiej i Zaborskiej, Nadleśnictwo Przymuszewo, Nadleśnictwo Czersk, Nadleśnictwo Ryteł. Nagrody to zazwyczaj książki o tematyce przyrodniczej, albumy, atlasy roślin, ale również kubki, koszulki, smycze oraz inne drobiazgi.

Uczestnictwo w konkursie o Złote Kocanki Piaskowe daje możliwość nie tylko wygrania okazałych nagród, ale przede wszystkim zdobycia lub pogłębienia wiedzy botanicznej dotyczącej terenów południowych Kaszub.

*Michalina Jażdżewska
członek Zarządu ZTN, studentka UG*

Stefan Pestka **Monitoring** **Pospolitych Ptaków** **Lęgowych nad** **Zbrzycą**

Monitoring populacji biologicznych to powtarzane w określonych odstępach czasu oceny ich parametrów, odnoszące się do określonego obszaru i mające na celu wykrycie tychże parametrów. W ochronie przyrody monitoring stanowi podstawowe narzędzie diagnozy stanu populacji, jak również niezbędny składnik oceny skuteczności prowadzonych zabiegów ochronnych.

Monitoring pospolitych ptaków lęgowych (MPPL) jest programem, którego celem jest uzyskanie ogólnokrajowych, re-



Dzwoniec.

prezentatywnych wskaźników liczebności populacji najbardziej rozpowszechnionych ptaków gniazdujących w Polsce. Właśnie w grupie ptaków powszechnie uznawanych za pospolite i względnie niezagrożone, w krajach Unii Europejskiej notowany jest drastyczny spadek liczebności.

Dane uzyskane w ramach MPPL są wykorzystywane m.in. do tworzenia Farmland Bird Index, unijnego wskaźnika stanu zdrowia ekosystemów użytkowanych rolniczo. Prowadzone od 2001 roku przy współpracy ponad 300 wysoko wykwalifikowanych obserwatorów ptaków, na ponad 350 powierzchniach próbnych na terenie całej Polski, MPPL pełni rolę największego krajowego programu monitorowania różnorodności biologicznej. Program prowadzony jest przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP).



Grubodziób.

Liczenie ptaków ma miejsce pomiędzy 10 kwietnia a 30 czerwca i obejmuje dwie wizyty. Pierwsza – wczesna od 10 kwietnia do 15 maja, druga od 16 maja do 30 czerwca. Projekt realizowany jest dzięki sieci 15 koordynatorów regionalnych.

W kwadracie o boku 1 km wyznacza się dwa możliwe prostoliniowe transekty (przejścia) w odległości 250 m od brzegów kwadratu w kierunku północ – południe lub wschód – zachód. Transekty dzieli się na 5 dwustumetrowych odcinków, wzdłuż których prowadzi się liczenie wszystkich ptaków widocznych i słyszanych, w strefie 25 m, 100 m i powyżej. Liczy się ptaki siedzące, podlatujące, przelatujące oraz gniazda

bocianów, czapli, kormoranów, nanosząc na specjalne formularze kody ptaków.

Śśród ponad 350 obszarów kontrolnych wybraliśmy kwadrat PG43 między Rolbikiem, a Widnem nad rzeką Zbrzycą. Nasz kwadrat to różnorodność ekosystemów: wilgotna łąka, pole, sucha murawa, zagajnik, młodnik. W zakolach Zbrzycy dominują podmokłe turzycowiska. Kwadrat który badamy jest zróżnicowany pod względem ornitologicznym, można tu spotkać różne gatunki ptaków. W monitoringu uczestniczymy od 2006 roku, w tym czasie badaliśmy ptaki trzy razy, mniej więcej o tej samej porze roku, co pozwała nam na otrzymanie wiarygodnych wyników. W ciągu trzech lat naliczyliśmy ponad 40 gatunków ptaków. Co roku w naszym kwadracie obserwujemy np. brzęczki, kszyki, kukułki, czajki, żurawie. Oprócz wymienionych gatunków w kwadracie PG43 spotykamy wiele pospolitych ptaków charakterystycznych dla ekosystemu badanego obszaru.

Do tej pory w ramach programu zarejestrowano 200 gatunków ptaków. Zgromadzone dane umożliwiają uzyskanie wiarygodnych trendów liczebności dla niektórych gatunków ptaków. Otrzymane informacje pozwalają wyciągnąć wnioski odnośnie spadku bądź wzrostu liczebności wybranych populacji ptaków. Od 2001 roku obserwuje się drastyczny spadek gatunków takich jak: szczygieł, czajka, sikorka uboga, błotniak stawowy, świergotek polny, przepiórka, dudek. Niektóre gatunki ptaków wykazują wzrost liczebności, do takich gatunków zaliczamy: paszkoła, pierwiosnka, skowronka, żurawia, lerka, czubatka, bażanta, szpaka, pleszka.

Dzięki dalszym obserwacjom w ramach programu MPPL możliwe będzie uzyskiwanie coraz bardziej wiarygodnych wyników w skali kraju. Pozwoli to na ochronę tych gatunków ptaków, których liczebność drastycznie spada oraz pomoże poznać przyczyny wzrostu niektórych gatunków ptaków.

*Stefan Pestka
członek OTOP, absolwent Kaszubskiego LO*

Joanna Mankiewicz Galeria Oczko w Męcikale

W malowniczej wsi Męcikał przy ulicy Długiej 10 znajduje się gospodarstwo artystyczno-ekologiczne Joanny i Sławomira Mankiewicz. Posesja położona jest nad rzeką Brdą, która w tym miejscu płynie przepiękną pradoliną. Gospodarze to artyści plastycy uprawiający malarstwo i fotografię. Oprócz tego, że sami tworzą, organizują ogólnopolskie plenery malarско-rzeźbiarsko-foto-graficzne.

Podczas plenerów artyści z całej Polski w swych pracach utrwalają piękno Ziemi Zaborskiej, wymieniają się doświadczeniami, prowadzą dyskusje na temat sztuki i jej roli w życiu współczesnego człowieka, uczestniczą w zorganizowanych przez gospodarzy ogniskach artystycznych, wycieczkach krajoznawczych i wieczorkach poetyckich. W tym czasie organizatorzy prowadzą również warsztaty plastyczne dla dzieci i młodzieży z Powiatu Chojnickiego. Podczas warsztatów młodzież ma możliwość podpatrzeć doświadczonych twórców podczas pracy i zasięgnąć ich rady i pomocy w rozwiązywaniu własnych problemów twórczych.

Plony plenerów i warsztatów prezentowane są w Internecie na stronie www.galeriaoczko.go.pl oraz w miejscowej Galerii Oczko, która znajduje się na terenie gospodarstwa. W Galerii można oglądać zarówno prace malarskie i fotograficzne właścicieli, jak i prace poplenerowe

(rzeźby, obrazy, fotografie) pozostawione przez twórców z całej Polski: z Krakowa, Kazimierza Dolnego, Łodzi, Łowicza, Sosnowca, Podolsza, Chrzanowa, Libiąża, Bydgoszczy, Słupska, a także z Brus, Chojnic, Jarcewa, Męcikała. Wszystkie wystawy poplenerowe oraz promujące twórczość zarówno w Męcikale, jak i pozamiejscowe są opatrzone kolorowymi katalogami.

Na terenie posesji znajduje się także arboretum, w którym można podziwiać rośliny z różnych stron świata. Między innymi rośnie: palecznik chiński, kolkwicia chińska, styrakowiec chiński, trzmielina wielkoskrzydła chińska, grujecznik japoński



Trwa wernisaż poplenerowy. Z lewej twórcy galerii.

ski, magnolia Kobus japońska, pigwowiec japoński, jarzab szwedzki, klon japoński, klon palmowy kanadyjski. Park, w którym założono arboretum co roku powiększa się o nowe rośliny z różnych krajów i kontynentów. Szczególnie pięknie jest na jesieni, gdy liście egzotycznych roślin przebarwiają się w szerokiej gamie barw. Gospodarze zapraszają do zwiedzania Galerii Oczko i do arboretum.

*Joanna Mankiewicz
Galeria Oczko*

Anna Orlikowska

Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Ty i Ja”

Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Ty i Ja” w Brusach powstało z inicjatywy 30 uczestników na spotkaniu założycielskim, które odbyło się 3 marca 2008 roku w Urzędzie Miejskim Brusach. Pomysłodawcami powstania tego stowarzyszenia były 3 osoby: matka 7-letniego niepełnosprawnego Pawełka – Mariola, niepełnosprawny – Rafał i wolontariuszka Anna. Stowarzyszenie jest organizacją o zasięgu ogólnopolskim, pozarządową, dobrowolną działającą na rzecz środowisk osób niepełnosprawnych i ich rodzin, oraz opiekunów; w zakresie szeroko pojętej profilaktyki powstawania niepełnosprawności w różnych dziedzinach życia.

Cele Stowarzyszenia

Niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym z upośledzeniem umysłowym i fizycznym.

Pomoc ma się opierać przede wszystkim na przystosowaniu do życia w społeczeństwie, integracji ze środowiskiem poprzez organizację imprez o charakterze rekreacyjno-sportowym, artystycznym, kulturowym, rozrywkowym, rehabilitacyjnym. Ponadto Stowarzyszenie będzie pośredniczyć w kontaktach z władzami rządowymi i samorządowymi, z placówkami służby zdrowia, organizować wycieczki dla osób niepełnosprawnych o charakterze krajoznawczym i poznawczym oraz współpracować z organizacjami pozarządowymi,

fundacjami i instytucjami. Stowarzyszenie ma na celu ustawicznie apelować do władz o poświęcanie dostatecznej uwagi osobom niepełnosprawnym, niezależnie czy kwestia dotyczy ogólnego problemu czy interwencji w poszczególnych przypadkach, gdzie narażone zostaje życie czy godność osoby niepełnosprawnej.

Organizacja stałego miejsca spotkań osób niepełnosprawnych na terenie gminy Brusy.

Stowarzyszenie będzie starało się pozyskać pomieszczenia aby móc spotykać się w celu realizacji swoich zamierzeń, które będą dostosowane dla osób niepełnosprawnych. Problem dostępności ma niebagatelne znaczenie dla procesu wyrównywania szans osób niepełnosprawnych. Utrudniony dostęp do budynków, budowli, środków transportu skazuje te osoby na korzystanie z pomocy innych i odbiera im szansę na samodzielne życie. Usuwanie barier w świecie fizycznym jest rzeczą trudną i kosztowną, dlatego Stowarzyszenie będzie starało się wpływać na powstawanie nowych projektów na terenie gminy Brusy. Jednocześnie będzie zwalczać stereotyp, który każe utożsamiać niepełnosprawność jedynie z dysfunkcją ruchu, a bariery – z wysokimi krawężnikami i stromymi schodami. Ważnym celem jest wyzwalanie inicjatywy w celu wszechstronnej rehabilitacji poprzez organizację własnej bazy rehabilitacyjnej oraz organizowanie turnusów rehabilitacyjnych i wypoczynku.

Pomoc w rozwijaniu uzdolnień osób niepełnosprawnych i promowanie ich osiągnięć.

Wśród celów podjętych przez Stowarzyszenie nie mogło zabraknąć i tego, który dotyczy udziału osób niepełnosprawnych w życiu artystycznym społeczeństwa. Należy pamiętać, że przy niektórych rodzajach niesprawności, sztuka stanowi niejednokrotnie jedyny dostępny sposób wyrażania swoich myśli i emocji.



Dzień Godności w Brusach

Zapewnienie osobom niepełnosprawnym możliwości rozwoju intelektualnego i artystycznego służy nie tylko ich korzyści, ale wzbogaca społeczność, do której należą. Wobec powyższego, celem Stowarzyszenia jest zapewnić osobom niepełnosprawnym sposobność do wykorzystania swojego potencjału twórczego poprzez zajmowanie się działalnością artystyczną. Celowi temu służy też dążenie do udostępnienia dla osób niepełnosprawnych instytucji kulturalnych, takich jak domy kultury czy biblioteki.

Pogłębianie świadomości społecznej.

Cel ten posiada szczególne znaczenie na tle pozostałych. Poprzez jego realizację staramy się kształtować właściwe postawy w kontaktach pomiędzy społecznością ludzi zdrowych, a osobami niepełnosprawnymi, zmieniać mentalność ludzką, która wciąż jest pełna uprzedzeń i stereotypów w podejściu do osób, które w jakiś sposób

różnią się od otoczenia. Tymczasem żadna dysfunkcja psychiczna lub fizyczna nie przesądza o tym, że ktoś nie może być wartościowym członkiem społeczeństwa – o ile społeczeństwo pozwoli mu na to poprzez stworzenie warunków odpowiednich do prawidłowego rozwoju i samorealizacji. Realizacji tego celu służy przede wszystkim aktywizacja społeczności osób niepełnosprawnych, promowanie jej osiągnięć w różnych dziedzinach życia, oraz edukacja pozostałej części społeczeństwa odnośnie problematyki niepełnosprawności, jej zróżnicowania itd. Dzięki tym działaniom może chociaż w części uda się przełamać izolację, w jakiej częstokroć tkwią osoby niepełnosprawne poprzez wzmocnienie ich wiary we własne możliwości oraz rozwinięcie w naszej społeczności między innymi takiej cechy, jak tolerancja.

Anna Orlikowska

Krzysztof Zabrocki

Biura Porad Obywatelskich jako ważny element społeczeństwa obywatelskiego

Solidarność w 1980 r. przywróciła światu, zapomniane już nieco hasło rewolucji francuskiej z 1789 r.; wolność, równość i braterstwo (solidarność) – liberte, egalite, fraternite.

Powstał w okresie tzw. pierwszej solidarności masowy ruch społeczny, który był właściwie formą organizacyjną społeczeństwa obywatelskiego. Niestety szok stanu wojennego doprowadził do spadku aktywności obywatelskiej i rozpadu więzi społecznych, do zamknięcia i izolacji, ograniczenia aktywności do życia rodzinnego i codzienności.

Podobnie, po 1989 r. szok tworzącego się dzikiego kapitalizmu, często przypominającego najgorsze wzorce XIX-wiecznego kapitalizmu, i rodzącego się konsumpcjonizmu nie sprzyjał aktywności obywatelskiej.

Nawet autorytet Jana Pawła II i słynne słowa „nie jeden przeciw drugiemu, a jeden z drugim”, pomimo chwilowych uniesień nie doprowadził do organizacji społeczeństwa, które zagospodarowałyby lęk przed samotnością i lęk przed zaangażowaniem się w życie społeczne.

Powstały po 1989 r. system społeczny wprowadził w Polsce wiele formalnych demokratycznych zapisów, które jednak bez ich wypełnienia treścią są tylko pustostwami. „Wolność od” nie została zagospodarowana „wolnością do”. Powstał system społeczny w którym tylko elity (podobnie reszta jak w komunizmie) uczestniczą w

życiu społecznym. Elity te nie mają rzeczywistego poparcia społecznego – w wyborach w Polsce uczestniczy wciąż mniejszość społeczeństwa i oni wybierają władzę.

Rządzący nie mający mandatu społecznego często świadomie wykluczają obywateli w czasie poza kampania wyborczą z życia społecznego. Wyborcy potrzebni im są tylko raz na kilka lat podczas głosowań do określonych organów państwowych czy samorządowych. Powstał ustrój quasi-demokratyczny, w którym wyborcy często wybierają na zasadzie mniejszego zła.

Wejście Polski do Unii Europejskiej, w której standardy demokratyczne jak i samoorganizacja społeczeństwa są bardziej rozwinięte, jest pewną nadzieją. Polacy powoli otrząsają się z okresu żywiołowego dzikiego kapitalizmu i klimat do działań społecznych staje się (też dzięki pomocowym środkom unijnym) bardziej sprzyjający.

Przychodzi czas wypełnienia frazesów demokracji konkretną treścią. Powstające nowe organizacje pozarządowe mają na celu stworzenie społeczeństwa obywatelskiego.

Zaborskie Towarzystwo Naukowe już w statucie wskazało, że ważnym elementem dla stowarzyszenia jest system poradnictwa obywatelskiego i powstanie sieci biur porad obywatelskich. Wzorem powinien być system angielski, z siecią ponad 2000 biur. Przeszkoleni doradcy (płatny personel i wolontariusze) udzielają kilku milionów porad rocznie w najróżniejszych sprawach. (np. ubezpieczeń społecznych, rent, emerytur, zasiłków socjalnych, pracy, mieszkaniowych, prawnych). Podstawowe zasady doradztwa obywatelskiego to: bezpłatność, bezstronność, otwartość dla wszystkich, poufność i niezależność, aktualność i rzetelność informacji, samodzielność.

W Polsce istnieje tylko 29 biur porad obywatelskich, i to z reguły w dużych miastach. Istnieje ogromna potrzeba społeczna powstania sieci poradnictwa obywatelskiego, w sytuacji, gdy jak stwierdzają liczne

autorytety np. Jan Kochanowski – rzecznik praw obywatelskich „znaczną część społeczeństwa jest pozbawiona usług prawnych i marginalizowanych prawnie. Biedni ludzie są pozbawieni rzeczywistej pomocy i mogą liczyć tylko na siebie, zwłaszcza w miejscowościach oddalonych od wielkich aglomeracji.

Zaborskie Towarzystwo Naukowe liczy na życzliwość i poparcie dla idei stworzenia sieci biur porad obywatelskich na Kaszubach.

*Krzysztof Zabrocki
prezes ZTN*

Dr Bartosz Słomiński

Nie zjadaj bliźniego swego. Kontrowersje wokół GMO

Problem modyfikacji genetycznych od dawna nie jest już tylko sprawą naukowców. Na milionach hektarów pól rosną zmienione genetycznie rośliny, miliony chorych na cukrzycę codziennie stosuje preparaty insuliny wytwarzane przez zmodyfikowane bakterie bądź drożdże, każdy z nas na sklepowych półkach spotyka żywność zawierającą GMO (akronim angielskiego określenia organizmów genetycznie zmodyfikowanych). Technologicznie te budzą jednak wiele kontrowersji, włączając w debatę naukowców, ludzi związanych z ochroną środowiska, etyków, producentów żywności, konsumentów oraz różne organizacje określające się jako ekologiczne. Spór o GMO ma wymiar nie tylko naukowy i ekonomiczny, opiera się też o kwestie socjalne, etyczne, kulturalne a nawet religijne – genetyczne manipulacje ludzkim DNA znalazło się wśród „nowych” grzechów śmiertelnych ogłoszonych przez Watykan. Żadne inne, poprzednio wprowadzone metody i techniki otrzymywania i hodowli organizmów o nowych cechach, nie wzbudziły tak szerokiej dyskusji i oporu społecznego.

Od kilku lat w Polsce trwa polemika na temat GMO, chyba jednak po raz pierwszy na tak dużą skalę doszło do publicznej dyskusji. 5 marca 2008 r. przeciwnicy GMO (m.in. Klub Parlamentarny „Prawo i Sprawiedliwość”, Koalicja „Polska wolna od GMO”, Solidarność Rolników Indywidualnych i inne) zorganizowali w Sejmie konferencję pod tytułem „GMO a zagrożenia dla człowieka”. Dobór prelegentów i ich wystąpienia oraz tytuł samej debaty sugerują, że stanowisko końcowe przygotowano na długo przed tą konferencją.

Na początku tego roku przetoczyła się w prasie fala dyskusji na temat modyfikacji genetycznych, głównie na łamach „Gazety Wyborczej”. Mimo kilku obiektywnych naukowo artykułów w licznych głoszących fałszywe poglądy na temat GMO, którym, jak się okazało, hołdują nie tylko niespecjaliści, ale również niektórzy politycy i wysocy urzędnicy państwowi. Jako biotechnolog czułem co najmniej zażenowanie, czytając artykuł Ministra Ochrony Środowiska Macieja Nowickiego, bądź co bądź profesora ochrony środowiska, p.t. „Czy naprawdę musimy jeść żywność genetycznie modyfikowaną?” („Gazeta Wyborcza” z dn. 22 lutego 2008), w którym mija się on z prawdą wiele razy. Dla przykładu cytuję: „[...] rośliny, którym „wstrzyknięto” bakterię *Bacillus thuringiensis* (Bt) produkują toksynę niszczącą wszystkie owady żerujące na tych roślinach. A co z ptakami, które się tymi owadami żywią?”. Pan profesor powinien się orientować, że nie „wstrzykuje się” bak-

terii tylko jej pojedynczy gen, a po drugie bzdurą jest, że giną wszystkie owady żyjące na takich roślinach. Giną jedynie żerujące larwy omacnicy prosowianki, która tylko w ubiegłym roku wyrządziła w naszym kraju szkody na kwotę około 400 mln. zł. Niestety w artykule tym podobnych błędów merytorycznych jest całe mnóstwo.

Jeszcze jedno wyjaśnienie. Biopreparaty zawierające bakterie *Bacillus thuringiensis* od niemal 30 lat stosuje się w ochronie roślin, w tym również w Polsce, i są traktowane jako bezpieczne dla człowieka i środowiska (włączając w to ptaki!). A propos ptaków i toku rozumowania pana ministra – „Gazeta Wyborcza” donosiła kiedyś, że grozi nam „przeniesienie genów kukurydzy do bakterii, które zasiedlają przewód pokarmowy krowy zjadającej paszę, a od tych bakterii – do komórek krowy, a potem z mięsem krowy – do komórek ludzi”. Cóż to za mroczna wizja - zjadając kolejnego hamburgera przemieniać się powoli w kukurydzę... Każdy z nas zjada codziennie DNA (z którego zbudowane są wszystkie geny) pochodzące od co najmniej kilkunastu organizmów. Nie istnieją naukowe dowody potwierdzające alergenne czy toksyczne (przy zwyczajowych poziomach spożycia, zasadniczo każda substancja jest toksyczna – wszystko zależy od dawki) właściwości DNA pochodzącego z konsumowanej żywności modyfikowanej genetycznie.

Publiczna dyskusja nad GMO w mediach generuje ogromny szum informacyjny, pojawiają się dziesiątki fałszywych doniesień dotyczących szkodliwości GMO, czemu towarzyszy wymieszanie argumentów racjonalnych z uprzedzeniami, co z kolei uniemożliwia osobom bezpośrednio niezwiązanym z zagadnieniem wyrobienie sobie poglądu i zajęcie własnego stanowiska w tej sprawie. Częściowym wytłumaczeniem takiego zjawiska jest zapewne hermetyczność tej dziedziny nauki, stwarzająca barierę niezrozumienia między naukow-

cami a opinią publiczną. Nie dziwi więc, że do przeciętnego czytelnika częściej docierają alarmujące doniesienia i apokaliptyczne wizje osób, które dość często z genetyką niewiele mają wspólnego. Niestety tego typu poglądy znajdują posłuch wśród rolników i konsumentów. W Polsce nie zadbano o edukację społeczną dostarczając szerokiej publiczności rzetelnych informacji na temat GMO, co zrobiono np. w Hiszpanii, która posiada największy areał upraw roślin modyfikowanych genetycznie w Europie.

Ciągłe powtarzane litanie zagrożeń wynikających ze stosowania organizmów modyfikowanych genetycznie przez „prokroków zagłady” utrwalają się w ludzkiej świadomości, a odwoływane i prostowane są bardzo niechętnie i po cichu.

W związku z powyższym nie dziwi, ale bardzo niepokoi, stanowisko Rządu RP dotyczące organizmów genetycznie modyfikowanych, którego konsekwencją jest projekt ustawy „Prawo o GMO” opracowany przy niemal całkowitym braku konsultacji ze środowiskiem naukowym. Wprowadza on restrykcyjne regulacje i ograniczenia, które mają doprowadzić do całkowitego wyeliminowania z Polski upraw roślin modyfikowanych genetycznie oraz wprowadzenia zakazu wykorzystywania GMO dla celów spożywczych i przemysłowych. Dokument ten został oprostowany przez ok. 90% polskich uczonych oraz organizacje naukowe związane z biotechnologią i rolnictwem. Jednak faktem jest, że pozostałe 10% naukowców jest sceptycznie nastawionych do GMO i w skrajnych przypadkach sugeruje nawet zakaz wprowadzania produktów modyfikowanych genetycznie do środowiska.

Rośliny genetycznie modyfikowane są najskrupulatniej badanymi odmianami w całej historii rolnictwa. Badania te prowadzą wyspecjalizowane rządowe agendy na całym świecie. Do dzisiaj nie ma naukowo udokumentowanych negatywnych wpły-



Pole kukurydzy

wów tych roślin na środowisko naturalne czy zdrowie człowieka. Trzeba jednak zgodzić się z oponentami GMO, którzy twierdzą, że nie są znane efekty wielopokoleniowe; ten zarzut jednak można odnieść do każdej innowacyjnej technologii.

Człowiek od zarania swojego istnienia ingerował w genom roślin i zwierząt stosując różne metody hodowlane. Wszystkie uprawiane współcześnie odmiany roślin oraz rasy zwierząt użytkowych zawdzięczają swoje obecne cechy długotrwałej selekcji, krzyżowaniu pokrewnych i niespokrewnionych osobników czy indukowaniu mutacji. Udomowienie doprowadziło do tak znacznych zmian genetycznych, że wiele z uprawianych roślin i hodowanych zwierząt nie byłoby w stanie przeżyć obecnie w naturalnych warunkach. Wszystkie wyżej wymienione techniki bazowały na zmianach w genomach roślin i zwierząt, które bez ryzyka można nazwać modyfikowanymi genetycznie. Produkty tych procesów są obecnie powszechne i wszyscy

spożywamy pokarm w ten właśnie sposób zmodyfikowany.

Dawne metody były jednak mało doskonałe. Stosując standardowe metody krzyżowania wprowadza się obok pożądanego genów tysiące genów niekorzystnych, które trzeba wyeliminować na drodze długotrwałej selekcji. Wykorzystanie metod inżynierii genetycznej pozwala na znaczne przyspieszenie procesu hodowli oraz wzbogaceniu odmiany o jedną lub kilka pożądanego cech bez zmiany innych posiadanych właściwości. Przeniesienie takiej cechy może odbyć się między różnymi gatunkami, co ma również miejsce w przypadku hodowli tradycyjnej czego przykładem może być pszenżyto, liczne odmiany roślin ozdobnych, żubroń (krzyżówka żubra z krową) czy lygrys (krzyżówka lwa z tygrysem). Nowością metod inżynierii genetycznej jest sposób wprowadzania zmian w kodzie genetycznym organizmów, a nie sam fakt dokonywania tych zmian.

Inżynieria genetyczna otwiera duże perspektywy wprowadzania i wykorzystywania w roślinach genów odpowiedzialnych za cechy i właściwości pożądane przez producentów, przemysł i konsumentów. Praktyczne jednak jej wykorzystanie ogranicza się w przypadku roślin uprawnych do uodpornienia ich na konkretne choroby, szkodniki i herbicydy, niekorzystne warunki środowiskowe jak susza, niskie temperatury czy zasolenie gleby oraz do poprawy cech jakościowych i użytkowych roślin. Manipulacje te pozwalają na ograniczenie zużycia herbicydów, pestycydów, mogą też sprawić, że rośliny będą wymagać np. mniej wody do prawidłowego wzrostu lub niższych temperatur do upraw. Rośliny modyfikowane genetycznie na dobre zadomowiły się już w farmacji, medycynie czy weterynarii, ale to temat na odrębny artykuł.

Generalnie modyfikacje genetyczne roślin uprawnych mają jeden cel — maksymalizację plonów i redukcję kosztów. Technologia GMO to jedyna nadzieja na wyżywienie całej ludzkości, której będzie coraz ciasniej na naszej planecie. Prognozy FAO przewidują dalszy wzrost populacji ludzkiej o około 2 miliardy do roku 2040. Wyżywienie takiej ilości ludzi będzie wymagało wzrostu produkcji ziarna zbóż o prawie 40%, co w praktyce możliwe jest tylko poprzez wzrost plonów — rezerwy ziemi ornej są ograniczone i dalsza ekspansja rolnictwa mogłaby się dokonać tylko kosztem lasów, w tym tropikalnych. Wydaje się obecnie, iż tylko modyfikacje genetyczne roślin uprawnych pozwolą na zwiększenie wydajności produkcji roślinnej bez dodatkowych nakładów energetycznych i powiększania arefalu upraw.

Oczywiście wprowadzenie do produkcji roślin modyfikowanych genetycznie wiąże się z pewnymi zagrożeniami, podobnie zresztą jak wprowadzenie jakiegokolwiek technologii w rolnictwie. Najważniejsze jest by oddzielić te, które wynikają bezpośrednio z charakteru roślin modyfikowanych ge-

netycznie od tych, które towarzyszą każdej nowo wprowadzanej do uprawy odmianie wyhodowanej w tradycyjny sposób.

Przeciwnicy GMO uważają, że poprzez manipulacje genetyczne stwarza się zagrożenie dla przyszłych pokoleń. Istnieje obawa, że zmieniona w ten sposób żywność może wywoływać alergię lub inne nieznanne jeszcze skutki dla ludzkiego zdrowia. Inną obawą, często podnoszoną przez organizacje „ekologiczne”, jest negatywny wpływ roślin genetycznie modyfikowanych na bioróżnorodność czy też na ekosystemy glebowe oraz możliwość powstania „superchwastów”.

Powyższe zagrożenia mają charakter potencjalny — istnieje teoretyczna możliwość ich wystąpienia odnośnie do niektórych genetycznie modyfikowanych organizmów. Dlatego też są one przedmiotem szczegółowych badań we wszystkich procedurach oceny ryzyka, która jest niezbędna w regulacjach prawnych określających warunki wprowadzenia danego GMO do środowiska. Należy też pamiętać, aby potencjalne zagrożenia związane z GMO rozpatrywać wraz z korzyściami, jakie wynikają z ich użytkowania.

Jedno jest pewne, brak rodzimej produkcji GMO oraz zakaz importu do Polski pasz bazujących na roślinach modyfikowanych genetycznie spowoduje, że będziemy skansenem światowego rolnictwa. Poza tym niechęć decydentów do GMO przekłada się na poważne straty gospodarcze, wynikające z obniżenia konkurencyjności naszego rolnictwa wobec rolnictwa tych krajów, w których ograniczenia stosowania GMO są znacznie słabsze lub w ogóle nie istnieją, oraz wysokich kar finansowych, będących konsekwencją naruszania przepisów przyjętych przez Unię Europejską. Nasze rolnictwo powinno być konkurencyjne przez postęp, a nie przez zacofanie.

*dr Bartosz Słomiński,
biotechnologia, UG*

Józef Słomiński

Początki Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach

Minęło już 17 lat od powołania Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach. Urzeczywistnienie tej inicjatywy, która spotkała się z szerokim poparciem w wielu kręgach i środowiskach było niełatwe. Przy tworzeniu tej oryginalnej placówki oświatowej objawiła się wielka siła społeczności kaszubskiej, jej zdolność do mobilizacji, pokonywania trudności i zjednywania przyjaciół oraz konsekwentnego realizowania zamierzonego celu.

Będąc dyrektorem Szkoły Podstawowej w Brusach od 1986 roku przeprowadzałem analizę losu absolwentów. Wykazała ona, że nie w pełni wykorzystano szansę dla zdolnej i pracowitej młodzieży kaszubskiej. Większość z niej w minionych latach szła do szkół zawodowych; pozostawiano ją na gospodarstwach i tylko minimalna ilość miała szansę na porównywanie swych możliwości z młodzieżą miejską uczęszczająca do liceów ogólnokształcących. A licea te mieściły się w ośrodkach oddalonych od Brus i uczęszczanie do nich wiązało się z uciążliwymi dojazdami i kosztami. Od szeregu lat tylko około 15 % tychże absolwentów rozpoczynało naukę w liceach. W ostatnich latach wyglądało to następująco: rok szk. 89/90 – 90 absolwentów a naukę w liceum rozpoczęło 15, w roku szk. 88/89 spośród 89 absolwentów – 16 i w roku poprzednim 14 z 85. Wskaźnik ten był rażąco niesprawiedliwy i krzywdzący dla młodzieży z Brus i okolic.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za utworzeniem liceum była wystarcza-

jąca baza lokalowa w szkole podstawowej oraz doskonała kadra pedagogiczna. Zdawałem sobie sprawę jak wielką szansą dla tych młodych ludzi mogłoby być powołanie w Brusach liceum ogólnokształcącego.

Rzeczą znaną jest fakt, że idea kaszubskiego charakteru tego liceum została opracowana przez grupę przyjaciół, absolwentów kościerskiego Liceum Pedagogicznego: prof. Józefa Borzyszkowskiego wicewojewodę, prof. Brunona Synaka prorektora Uniwersytetu Gdańskiego, mgr Andrzeja Szczepańskiego dyr. Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Sopocie i niżej podpisanego. Do inicjatywy utworzenia Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego przychylnie odnieśli się: Komitet Rodzicielski i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Brusach, Komisja Oświaty Rady Miejskiej a także władze województwa Gdańskiego.

Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy z wielką rezerwą odniosło się do naszych planów i możliwości. Po kilku latach podczas spotkania wiceministra Edukacji Narodowej Wojciecha Książka z licealistami w KLO, wicekurator bydgoski Bogusław Wojtkiewicz powiedział: „w czasie narodzin szkoły nie byłem jej entuzjastą. Teraz wiem, że była to dobra decyzja”.

30 stycznia 1991 r. odbyło się pierwsze spotkanie zainteresowanych utworzeniem KLO. Oprócz licznie zebranych rodziców w spotkaniu aktywnie uczestniczyli przedstawiciele władz województwa gdańskiego i Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego. Wolę rozpoczęcia nauki w nowej szkole zgłosiło 60 uczniów. Na spotkaniu tym powołano Zespół Założycielski Szkoły w składzie: Kazimierz Cyranowicz – burmistrz Brus, Józef Łangowski – przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, Zdzisław Łasicki - inspektor Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta i Gminy, Piotr Rogala – zastępca dyr. Szkoły Podstawowej, Józef Słomiński – dyr. Szkoły Podsta-

wowej, Dorota Szalewska – nauczycielka Szkoły Podstawowej oraz Andrzej Szczepański – dyr. Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Sopocie.

Po tym spotkaniu dr Kazimierz Kossak-Główczewski pisał w artykule „Pierwsze Kaszubskie Liceum w Brusach”: „Wolą zebranych rodziców, wolą członków grupy tworzącej liceum, wolą wspierających ich władz samorządowych, głównie Brus i Dziemian oraz przy poparciu naukowym i metodycznym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, przy akceptacji i zapowiadanej pomocy finansowej wicewojewody oraz kuratora gdańskiego, na zebraniu w Brusach w dniu 30 stycznia roku 1991 powołano pierwsze Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące dla młodzieży z pogranicza województw, tj. bydgoskiego i gdańskiego”.¹

Przeprowadzony sondaż przez Zespół Założycielski w szkołach podstawowych w gminie Brusy i Dziemiany potwierdził, że tworzące się liceum pozyska wystarczającą liczbę odpowiednio przygotowanych uczniów.

Forma organizacyjna i ogólna idea realizacji tegoż liceum miała być podobna z istniejącym już rok wcześniej Środowiskowym Liceum Ogólnokształcącym w Sopocie; uzupełniona o zagadnienia edukacji regionalno-etnicznej z autorskimi, akceptowanymi przez rodziców, programami nauczania. Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Brusach na wyjazdowym posiedzeniu w Sopocie zapoznała się z funkcjonowaniem liceum ogólnokształcącego powstałego na bazie szkoły podstawowej.

Kurator Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy dnia 3.04.1991 r wydał zarządzenie o powołaniu Liceum Ogólnokształcącego w Brusach z dniem 15.04.1991 r z siedzibą w Szkole Podstawowej w Brusach. W wyniku usilnych starań a następnie pisma Ministerstwa Edukacji Narodowej skierowanego do Kuratorium w Bydgoszczy, nazwa nowo utworzonej jednostki

Zarządzeniem Kuratora z dnia 24.06.1991 r otrzymuje brzmienie „Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące w Brusach”. Przymiotnik „kaszubskie” miał wyrażać ścisły związek tworzącej się szkoły z konkretnym obszarem kulturowym. Wskazywać wartości rodzimej kultury regionalnej, języka, literatury, sztuki, historii i obyczajów.

Uniwersytet Gdański oraz Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie zadeklarowali objęcie szkoły swoim patronatem. Porozumienie pomiędzy Uniwersytetem Gdańskim a Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy w sprawie współpracy UG z Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym zostało podpisane dopiero w dniu 1.12.1994 r. Jednak już od czasu narodzin szkoła została otoczona uniwersyteckim parasolem.

Uroczysta pierwsza inauguracja roku szkolnego odbyła się dnia 7 września 1991 r. Oprócz uczniów, pedagogów i rodziców licznie w niej uczestniczyli mieszkańcy Brus. Przybyło także wiele osobistości, przedstawiciele władz, ludzi nauki i kultury. „Ks. Biskup Jan Szłaga w homilii wygłoszonej do uczniów, rodziców, pedagogów i mieszkańców Brus i okolic wskazał na historyczność i doniosłość tej chwili, w której się znaleźli. Są bowiem świadkami inauguracji szkoły, o której marzyło wiele pokoleń przed nimi, szkoły, w której język kaszubski będzie pełnoprawnym przedmiotem, w której się mówić będzie o zasłużonych synach tej Ziemi”.²

W dwóch klasach pierwszych naukę rozpoczęło sześćdziesięciu czworo uczniów. Wychowawcami tych klas byli wówczas Justyna Narloch i Tomasz Rogala.

KLO w swoich założeniach miało ambicje kształcenia ludzi aktywnych, mocno zakorzenionych w swojej małej Ojczyźnie. Tradycja i kultura, dorobek piśmiennictwa i wartości uniwersalne wynikające z przeszłości ziemi zaborskiej są także treścią działań dydaktyczno-wychowawczych szkoły. We wpajaniu uczniom tych treści



Uśmiechnięci absolwenci KLO

szczególным zaangażowaniem wykazały się nauczycielki języka kaszubskiego: Wanda Kiedrowska, która dojeżdżała do licem ze Stężycy Stężycy oraz Felicja Baska-Borzyszkowska z Lipusza. Szczególne zasługi w tym okresie należą się Tadeuszowi Lipskiemu, którego wypisy z literatury kaszubskiej „Remusowi króm” stały się pierwszym podręcznikiem dla uczniów. Jest on także autorem pierwszego programu nauczania języka kaszubskiego.

W ramach patronatu Uniwersytetu Gdańskiego nad Liceum w licznych spotkaniach z młodzieżą uczestniczyło szereg wybitnych pracowników naukowych Uczelni, jak np. profesorowie Józef Borzyszkowski, Brunon Synak, Edward Breza, Jerzy Treder, Tadeusz Linkner i wielu innych. Ponadto z młodzieżą liceum inni liczni naukowcy, artyści i twórcy ludowi. Wypada wymienić chociaż niektórych z nich: prof. Ferdynand Nójrajter z Austrii autor „Historii Literatury Kaszubskiej”, Jan Piepka – pisarz kaszubski, Gerard Jeske – artysta plastyk z Hamburga, regionalista Tadeusz Bolduan, ks. dr Janusz Walkusz z KUL – regionalista i

poeta, dr Tadeusz Sadkowski, dyrektor Parku Etnograficznego we Wdzydzach i wielu innych. KLO odwiedził minister Edukacji Narodowej Edmund Wittbrodt, a także wiceminister Wojciech Książek.

Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego zorganizował Podyplomowe Studium Wiedzy o Pomorzu na terenie na terenie licem. Było to wówczas pierwsze Podyplomowe Studium w dziejach uczelni zorganizowane poza jej murami.

Za nami 17 lat funkcjonowania szkoły. Te lata w moim głębokim przekonaniu potwierdziły, że warto marzyć, i że marzenia się spełniają a ich owoc i efekty to już temat do innych wypowiedzi.

*Józef Słomiński
pierwszy dyrektor Kaszubskiego LO*

Przypisy

¹ Stegna (15.01.1991.r) „Powstało pierwsze kaszubskie niezależne Liceum Ogólnokształcące”

² Zabory, nr 2 (02.92.r) „Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące po I semestrze”

Krzysztof Zabrocki

Karol Wojtyła na Zaborach

*„Chętnie wracam pamięcią do tego czasu, kiedy małem okazję podziwiać piękno tej ziemi, a zwłaszcza podczas spływów kajakowych na Brdzie. Słyszę, że ten czas utrwaliście w polnej kapliczce parafii Brusy - Bóg wam za to zapłać”
(Jan Paweł II Pelplin, 6.06.1999)*

Karol Wojtyła dwukrotnie przebywał na Ziemi Zaborskiej podczas spływów kajakowych rzeką Brdą. W 1953 r. w gronie 9 osób na przełomie sierpnia i września. W 1966 r.



Kapliczka w Czernicy

podczas drugiego pobytu ksiądz arcybiskup krakowski odprawił Mszę Św. Nad jeziorem w Czernicy dla uczestników spływu i mieszkańców Czernicy.

Obecność tutaj ks. Karola Wojtyły do 1998 r. była nieznaną społeczństwu Ziemi Zaborskiej. Myśl uczczenia osoby Ojca Świętego Jana Pawła II poprzez zbudowanie pamiątkowej kapliczki powstała podczas wspólnych obserwacji ornitologicznych nad jeziorem Dybrzk mieszkańca Czernicy Edmunda Spierewki i ówczesnego redaktora naczelnego Zaborów Krzysztofa Zabrockiego. Napisano list do papieża z prośbą o

potwierdzenie faktu pobytu ks. Karola Wojtyły na Zaborach i uzyskano pozytywną odpowiedź z Watykanu. Od tego momentu sprawa upamiętnienia osoby Jana Pawła II nabrała tempa. Wiosną 1998 r. powstał Społeczny Komitet Obchodów XX-lecia pontyfikatu Jana Pawła II i pobytu Karola Wojtyły na Zaborach. Ks. Prałat Zdzisław Wirwicki objął honorowy patronat nad inicjatywą swoich parafian.

Ciekawym pomysłem Komitetu był konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży. Ukazanie tego wybitnego Polaka jako miłośnika przyrody, czynnego wypoczynku i sportu było głównym założeniem organizatorów. Na konkurs wpłynęło kilkaset prac, a jury w osobach: Władysław Czarnowski, Marek Blech i Krzysztof Zabrocki potwierdziło bardzo wysoki poziom artystyczny dzieł wykonanych różnymi technikami plastycznymi. Najciekawsze prace zostały wykorzystane do wykonania cegiełek, które komitet rozprowadził wśród mieszkańców i w ten sposób uzyskano środki finansowe na budowę kapliczki.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu, dzięki zyczliwemu poparciu Nadleśnictwa Przymuszewo nieodpłatnie przekazało teren pod budowę w Czernicy. Projekt opracował chojnicki architekt inż. Belzerowski. W budowie aktywnie uczestniczyli parafianie. Prace murarskie wykonał Kazimierz Weltrowski ze Stanisławem Szczepańskim, a cieśliście Roman Pestka.

12 października 1998 r. biskup diecezjalny Jan Bernard Szlaga poświęcił kapliczkę przydrożną Matki Boskiej mówiąc: „chciałbym pogratulować pomysłowi tej kaplicy, bardzo ciekawego akcentu architektonicznego”. Oryginalny pomysł uczczenia Jana Pawła II, jako turysty i miłośnika przyrody, dzięki masowemu poparciu społeczeństwa Ziemi Zaborskiej jest atrakcją turystyczną naszego regionu.

*Krzysztof Zabrocki
prezes ZTN*

Alicja Frymark

Wywiad z Markiem Rodzeniem, liderem zespołu „Wądzëbôki”



Lider zespołu na koncercie w Radiu Gdańsk

„Nowe brzmienie Kaszub” to cykl koncertów realizowanych w studiu i na antenie Radia Gdańsk, które odbywają się w ostatnie soboty miesiąca. W lutym mieliśmy okazję usłyszeć zespół „Wądzëbôki” z Brus. Jednym z muzyków zespołu jest Marek Rodzeń. Z wykształcenia jest nauczycielem wychowania fizycznego i uczy w Kaszubskim LO w Brusach, jednak pasja do sportu nie przeszkadza w realizowaniu muzycznych przedsięwzięć związanych z kulturą Kaszub.

Jest Pan absolwentem AWF. Skąd więc pomysł na karierę muzyczną i granie w rockowym zespole kaszubskich piosenek?

Muzyką zajmuję się od dzieciństwa i obok sportu jest to moja druga pasja, która nie przeszkadza mi w wykonywaniu zawodu nauczyciela. A dlaczego kaszubskie? Bo nie było dotąd zespołu, który grałby kaszubskie rockowe piosenki. Jest to idea, która łączy Kaszubów niekoniecznie za pośrednictwem folkloru, stąd właśnie taki gatunek muzyki, który uważam, że jest w łatwiejszy sposób odbierany przez młodzież. Natomiast kaszubszczyzna to nie tylko folklor, to również inne elementy składające się na jej kulturę.

Zespół na początku swojej działalności nosił nazwę „Kòmpanijò Wądzëbòków”, a później skrócona ją do „Wądzëbôki”. Skąd ta zmiana?

W nazwie miały być znaki kaszubskie, dzięki którym każdy, kto po raz pierwszy zetknąłby się z jego nazwą, wiedział jakie jest jego pochodzenie – kaszubskie. Ludzie spoza Kaszub, nie znający języka kaszubskiego mieli problemy z wymową tyłu nowych - dla nich - głosek, więc postanowiliśmy skrócić nazwę do „Wądzëbôki”.

„Wądzëbôki” dotychczas wydały dwie płyty oraz kolędy. Kiedy możemy spodziewać się następnego krążka zespołu?

Materiał do kolejnej płyty jest już gotowy. Niestety nie mamy środków na wydanie wszystkich piosenek. Koszty wydania płyty wynoszą ok. 50 – 70 tys. zł. Oczekujemy więc na jakieś fundusze, dzięki którym moglibyśmy podzielić się z naszymi słuchaczami nowymi utworami.

Gdzie można usłyszeć zespół „Wądzëbôki”? Czy jest szansa usłyszeć Waszą muzykę poza Kaszubami?

Głównie występujemy na Kaszubach. Są to imprezy takie jak Zjazd Kaszubów, czy obchody dni miast. W planach jest wyjazd do Zakopanego i koncert łączący muzykę góralską z kaszubską. Byłaby to doskonała okazja do połączenia naszej kultury z tą z południa Polski. Miejmy nadzieję, że to przedsięwzięcie dojdzie do skutku.

Czy coś się zmieniło w działalności zespołu po koncercie w Radiu Gdańsk?

Po koncercie live będzie możliwość przeżycia tego wszystkiego jeszcze raz. Pozostały materiały, które będzie można wykorzystać do kolejnej płyty. Byłaby to swoista pamiątka, która przypominałaby o koncercie i „mówiła”, że takie wydarzenie miało miejsce.

Jakie są plany zespołu na najbliższą przyszłość?

Dotychczas było tak, że Zjazd Kaszubów rozpoczynał nasze występy. W tym roku pewnie też tak będzie. Mamy zamiar dalej koncertować i przekonywać ludzi do kaszubskiej muzyki – w naszym wykonaniu - rockowej.

Dziękuję za rozmowę

Kalendarz imprez na Zaborach – lato 2008

Uwaga: ZTN nie ponosi odpowiedzialności za ponížszą informację. Życie uczy, że imprezy mogą się nie odbyć, mogą zostać przeniesione, okrojone z powodu nie takiej pogody jaka winna być, z powodu grypy konferansjera, a przede wszystkim z powodu popularnej metody działań na ostatnia chwilę, co doskonale zespół redakcyjny biuletynu rozumie. Przecież natchnienie i najlepsze pomysły nie muszą do przychodzić głowy przed sezonem z odpowiednim wyprzedzeniem. Tym nie mniej uważamy, że w początkach czerwca br. trzymać na stronie internetowej plan imprez gminnych z roku 2007 jest lekką przesadą.

Swornegacie

- 19 VII Festiwal country - plaża/amfiteatr na Psiej Górze
29 VII - 3 VII Międzynarodowy Festiwal Folkloru
2 VIII VIII Wioślarskie Regaty o Błękitną Wstęgę jeziora Karsińskiego

Wiele

- 20 VII Teatr komedii: „Plotka” Dom Kultury we Wielu
29 VII - 3 VII Międzynarodowy Festiwal Folkloru
15 VIII Teatr komedii: „Plotka” Dom Kultury we Wielu
16-17 VIII Turniej Gawędziarzy Ludowych we Wielu

Dziemiany

- 07 VII Turniej Sołectw Gminy Dziemiany Trzebuń
Dni Dziemian Mistrzostwa Kaszub Siłaczy Amfiteatr w Dziemianach
VIII Festiwal Pieśni i Piosenki Sakralnej Amfiteatr w Dziemianach
VIII Pożegnanie lata Amfiteatr w Dziemianach

Brusy

- 4-6.07 Jubileusz 20 lecia nadania praw miejskich Brusom

26-27.08 Rajd literacki im. Anny Łajming
29.07-03.08 Międzynarodowy Festiwal Folkloru



28 lecie zespołu Krebane, największego przedsięwzięcia kulturalnego na Zaborach

- 09.08 Pieczenie Chleba w Widnie
9-10.08 Pomorska Liga Jeździecka w Małych Chełmach

Studzienice

- 19-20.07.2008 Dni Studzienic
2-3.08.2008 Somiński Jarmark Ludowy

Lipnica

- 14.09.2008 Uroczystości rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej w Brzeźnie Szlachec-
kim na pamiątkę wspólnego udziału oddziału chłopów kaszubskich pod dowództwem Teodora Andrzeja Grabowskiego z wojskami króla Jana III Sobieskiego w bitwie przeciwko Turkom pod Wiedniem

Krojanty

- 7.09.2008 Inscenizacja szarży ułańskiej, z roku na rok z coraz większym rozmachem



Nasi atakują.

Atrakcje Ziemi Zaborskiej

Zaborskie Towarzystwo Naukowe, które w celach statutowych ma m.in. propagowanie walorów przyrodniczych i kulturowych Ziemi Zaborskiej, widząc niedostatek kompleksowej informacji turystycznej dla tego regionu Kaszub w formie internetowej drukowanej i szeptanej postanowiło stworzyć internetowy „worek” atrakcji turystycznych naszych stron rodzinnych.

Wychodząc z założenia, że po pierwsze, żadna gmina na Kaszubach, i gdzie indziej zapewne też, nie jest samodzielna turystycznie, tzn. nie może dać tak szerokiej oferty, żeby przeciętny turysta nie zaczął się nudzić po tygodniu, dwóch lub trzech (w Paryżu po miesiącu!), a po drugie każda skategoryzowana oferta ma walor arbitralności, co nie jest ani uczciwe wobec turysty, zwłaszcza ufnego przekazom medialnym, ani sprawiedliwe wobec instytucji i podmiotów gospodarczych chcących na tzw. masowym turyście zarobić, proponujemy zastosować naukowo sprawdzoną teorię chaosu, który to chaos przy pewnych warunkach granicznych i dynamicznych (nie wszyscy muszą wiedzieć o co chodzi) rodzi porządek, o którym już starożytne mity mówiły, że z chaosu się wyłonił.

W naszym przypadku tym zaczątkiem „twórczego” chaosu będzie wstępna lista atrakcji przyrodniczych, kulturalnych, działań i imprez regionalnych, udogodnień technicznych, ciekawostek lokalnych, które w formie listy bez zachowanej orientacji przestrzennej i chronologii przedstawiamy tu poniżej na łamach pierwszego numeru biuletynu „Ziemia Zaborska”. Lista z wstępną rekomendacją ZTN ma być małą prowokacją dla tych, którzy zostali

ominięci; dla tych, którzy widzą siebie w rankingu turystycznym ma czołowych miejscach; a mobilizacją dla tych, którzy chcą sobie wypracować lepszą pozycję. Ta lista na stronie internetowej Zaborskiego Towarzystwa Naukowego (www.ztn.org.pl) będzie weryfikowana, falsyfikowana i optymalizowana, co ma służyć nie tylko poprawie wizerunku wirtualnego Ziemi Zaborskiej, ale przyczynić się do poprawy bazy materialnej w tzw. realu z korzyścią dla turyłców i sezonowego elementu napływowego.

Biorąc pod uwagę współczesną mobilność turysty, który spod swojego domku letniskowego gotów jest większej eskapady, żeby na festynie w sąsiedniej gminie się zabawić i zabić nudę, nie będziemy się ograniczać ściśle do granic Ziemi Zaborskiej, tym bardziej, że granice takie nie istnieją, a są tylko przez historyków, językoznawców i etnologów dyskutowane. Wprowadzi to dodatkowy chaos w naszą ofertę, ale jest on przecież naszym wstępnym założeniem.

1. Tuskowska Matka – sosna pospolita, wiek 200 lat, obwód 3,20 m, wysokość 30 m. Częściowo uszkodzona przez wichury.
2. Zbrzyca – szlak kajakowy
3. Kłonecznica – szlak kajakowy
4. Młósina – szlak kajakowy
5. Wda – szlak kajakowy
6. Zapora w Myłofie
7. Planowany rezerwat Jezioro Lipno
8. Planowany rezerwat Motowężę
9. Planowany rezerwat Dolina Kulawy
10. Planowany rezerwat Dolina Jezior Rynnowych
11. Galeria Oczko w Męcikale
12. Galeria w OW „Uroczysko” w Sominach
13. Stadnina koni w OW „Kaszubski Bór” w Sominach
14. Drewniany kościółek z XVIII w. w Sominach

15. Drewniany kościółek z XVIII w. w Leśnie
16. Jezioro Somińskie z licznymi wyspami na szlaku kajakowym Zbrzycy
17. Ośrodek Jeździecki PEGAZ w Dziemianach
18. Ośrodek Jeździecki w Małych Chełmach
19. Kregi Kamienne w Leśnie
20. Kregi Kamienne w Odrach



Kamienne Kregi w Odrach.

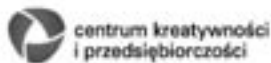
21. Szlak Kregów Kamiennych (Partyzancki)
22. Szlak Kaszubski im. Juliana Rydzkowskiego
23. Zaborski Szlak Turystyczny
24. Literacki Szlak Turystyczny im. Anny Łajming Rezerwat Bór Chrobotkowi
25. Cmentarz Jeńców Rosyjskich w Łukowie k. Czerska
26. Rezerwat Cisy nad Czerską Strugą
27. „Motowężę” – planowany rezerwat torfowiskowo – krajobrazowy w gminie Dziemiany
28. Muzeum Gospodarstwa Wiejskiego w kościele poewangelicki wzniesionym w 1865 roku w Lipuszu
29. Kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła
30. Bank Spółdzielczy w Lipuszu założony w 1906 roku przez ks. Piotra Dunajskiego miejscowego proboszcza istniejący do dzisiaj. Pisze o nim w swoich wspomnieniach Anna Łajming, pisarka kaszubska

31. Młyn wodny nad rzeką Wdą w Lipuszu wzniesiony w 1902 r., ale młyny i tartaki funkcjonowały w tym miejscu już od XV w.
32. 150-letni jałowiec w Kiedrowicach
33. 300-letnia lipa we wsi Wojsk
34. Lipa w Jabłuszku
35. Dąb w Lasce
36. Buki nad Kulawą
37. Jałowce w pobliżu Wysokiej Zaborskiej
38. Dwór Sikorskich w Wielkich Chełmach z parkiem
39. Swornegacie – Dom Kultury i Kaszubska Chata Rękodzieła Ludowego, ośrodek kajakowy i sportów żeglarskich, kąpielisko strzeżone na Psiej Górze, ośrodki wczasowe, kwatery agroturystyczne, smażalnia ryb
40. Wiele – kałwaria, kąpielisko strzeżone, ośrodki wypoczynkowe, kwatery agroturystyczne, Dom Kultury i Muzeum Ziemi Zaborskiej



Centrum Wiele.

Kim jesteśmy?



Myślą przewodnią Centrum Kreatywności i Przedsiębiorczości jest budowanie trwałych i mocnych relacji z naszym klientem. **Szkolimy, doradzamy i rozwijamy.** Działamy na terenie całego kraju w oparciu o unikalną koncepcję umyślnej twórczości oraz podmiotowego rozwoju człowieka. Zwracamy szczególną uwagę na twórcze myślenie, pracę zespołową, rozwijanie kompetencji osobistych oraz postawę kreatywną.

Zanim powstanie indywidualnie dopasowany do Klienta produkt, intensywnie, w wielu kierunkach badamy potrzeby grup docelowych. Starannie określamy poziom dotychczasowej wiedzy i umiejętności odbiorców naszych szkoleń, aby jak najefektywniej rozwijać umiejętności kadry zarządzającej i pracowników.

Zwracamy uwagę na spójność szkoleń i projektów z kulturą, misją i wartościami Firm naszych Klientów. Dlatego właśnie projektujemy dla nich między innymi systemy szkoleń. Dysponujemy dużym doświadczeniem w realizacji kompleksowych przedsięwzięć szkoleniowych, edukacyjnych i społecznych, jak również wykwalifikowaną kadrą ekspertów i trenerów.

Zasadą naszej pracy jest przygotowanie szkolenia zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami naszych Klientów.

Szkolenia – warsztaty umiejętności

Każda organizacja poważnie planująca swój rozwój, powinna kłaść szczególny nacisk na szkolenie umiejętności pracowników. Oprócz tzw. twardych umiejęt-

ności, czyli wiedzy merytorycznej, ściśle związanej z profilem wykonywanej pracy, niezwykle istotne są tzw. umiejętności miękkie z pogranicza psychologii i zarządzania, które usprawniają funkcjonowanie pracownika w strukturze firmy oraz jego relacje z innymi ludźmi. Centrum Kreatywności i Przedsiębiorczości składa się z doświadczonych trenerów i konsultantów, działających od wielu lat w branży szkoleniowo-rekrutacyjnej i doradczej.

Specjalizujemy się w następujących obszarach szkoleń umiejętności pracowników:

- **Asertywność**
- **Automotywacja**
- **Autoprezentacja**
- **Budowanie przewagi konkurencyjnej**
- **Budowanie zespołu – współpraca w grupie**
- **Coaching**
- **Efektywna komunikacja**
- **Efektywne rozmowy oceniające**
- **Zarządzanie stresem**
- **Motywacja i motywowanie pracowników**
- **Negocjacje**
- **Obsługa Klienta i budowanie relacji**
- **Rozwiązywanie konfliktów**
- **Sztuka prezentacji**
- **Techniki sprzedaży**
- **Umiejętności interpersonalne**
- **Wywieranie wpływu i perswazja**
- **Zarządzanie czasem i wyznaczanie celów**
- **Zarządzanie zespołem**
- **Praca z Trudnym klientem**
- **Zarządzanie konfliktem w zespole**
- **Strategia rozwoju przedsiębiorstwa**

Szkolenia proponowane przez naszą firmę prowadzone są metodą warsztatową, co oznacza **trening umiejętności w nawiązaniu do doświadczeń Uczestników**, zarówno związanych z ich dotychczasowym ży-

ciem, jak i przeżytych podczas warsztatu w wyniku udziału w ćwiczeniach i symulacjach. Program szkoleń zawiera więc w większości moduły praktyczne, w których elementy teoretyczne służą jedynie jako punkt odniesień do treści wypracowanych przez Uczestników szkolenia.

Podczas pracy warsztatowej stosujemy metodę **podążania za procesem grupowym**, co oznacza, iż w ramach założonych celów, treść szkolenia jest dostosowywana do potrzeb Uczestników. Powoduje to jeszcze większe **dopasowanie szkolenia do Państwa potrzeb i rozwój umiejętności wykorzystywanych w realnej pracy zawodowej**.

Nasze doświadczenie

Nasi trenerzy i konsultanci pracowali między innymi dla:

- Lufthansa
- Polkom Trzcianka
- ZNTK Radom Sp. Z O.O.
- NZOZ RENOMA, Łódź
- Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie
- OLYMPUS Szkoła Wyższa im. Romualda Kudlińskiego
- Wyższa Szkoła Bankowa w Gorzowie
- MOPR w Słupsku
- Rada Biznesu w Łodzi

Centrum Kreatywności i Przedsiębiorczości
ul. Profesora Poznańskiego 1
76-251 Kobylnica



Akademia Języków Obcych i Kultur Narodów stanowi część Instytutu Postępowania Twórczego w Łodzi, dużej firmy

szkoleniowo-doradczej funkcjonującej na rynku od 1989 roku. Od początku swojego istnienia współpracuje z Wyższą Szkołą Humanistyczno – Ekonomiczną.

W 2002 roku Akademia zyskała **oficjalny status ośrodka egzaminacyjnego Europejskich Certyfikatów Językowych TELC**, co oznacza, że Akademia prowadzi kursy przygotowujące do wyżej wymienionych certyfikatów. Egzaminy są przeprowadzane na miejscu – w naszej siedzibie, przez naszych lektorów.

Lektorzy Akademii regularnie uczestniczą w szkoleniach metodycznych, które podnoszą efektywność ich pracy i pozwalają wykorzystywać nowoczesne metody nauczania. Nasi słuchacze mogą korzystać z bogatej biblioteki WSHE oraz sal komputerowych.

Akademia świadczy następujące usługi:

- organizacja kursów i szkoleń językowych w systemie grupowym (semestr 60 godzin lekcyjnych, spotkania dwa razy w tygodniu po 1,5 godziny)
- indywidualnym (można wykupić dowolną ilość zajęć)
- organizacja kursów przygotowujących do matury (matura rozszerzona lub nowatorski system modułowy)
- prowadzenie kursów językowych dla firm (elastyczna oferta dopasowana do potrzeb Klienta)
- kursy specjalistyczne: medyczne dla lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów, fizjoterapeutów, masażyistów, opiekunów osób starszych, a także biznesowe
- opracowywanie podręczników, skryptów i publikacji językowych
- wykonywanie tłumaczeń
- obsługa językowa wszelkiego rodzaju konferencji, sesji naukowych, wykładów
- prowadzenie kursów języka polskiego dla obcokrajowców – nie tylko dla

- klientów indywidualnych, ale również dla firm
- przygotowywanie do egzaminów w systemie TELC i ich przeprowadzanie
 - prowadzenie kursów językowych przygotowujących studentów WSHE do wyjazdów na stypendia zagraniczne w ramach współpracy z WSHE
 - praca przy projektach międzynarodowych
- realizacja projektu **Dni Narodów** – imprez przybliżających kulturę danego kraju.

Posiadamy bardzo bogatą i elastyczną ofertę językową, prowadzimy kursy sponad **18 języków obcych** na wszystkich poziomach zaawansowania, takich jak:

- angielski,
- niemiecki,
- rosyjski,
- francuski,
- włoski,
- hiszpański,
- szwedzki

W tym **kursy specjalistyczne**: angielski, angielski, medyczny, angielski biznesowy, dla kierowców, informatyków itd.

Patrz strony:

www.szkolenia.ipt.pl,

www.akademia.ipt.pl

lub przez stronę www.ztn.org.pl

NOTATKI